lubuskie —
pełnia życia

Lubuskie
Warte zachodu

Wydawca
EURO PILOT Sp. z o.o., Warszawa
na zlecenie
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego
65-057 Zielona Góra, ul. Podgórna 7

Tekst
Jarosław Wnorowski
Jolanta Sieradzka-Kasprzak,
Dominika Borówka-Sitnik

Zdjęcia
Archiwum Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego,
Jarosław Wnorowski, Teresa Jóźwik,
Paweł Fabijański, Piotr Chara,
Marcin Oliva Soto, Paweł Wocal,
Adam Brzoza/National Geographic,
archiwum Euro Pilot Sp. z o.o.

Opracowanie redakcyjne, skład, łamanie, druk:
EURO PILOT Sp. z o.o.
ul. S. Konarskiego 3
01-355 Warszawa
tel./fax. +48 22 664 37 20, +48 22 664 50 91
www.europilot.com.pl

ISBN 978-83-8009-846-6



Zapraszamy Państwa na wycieczkę zupełnie wyjątkową. Może to zaskakujące, ale już teraz wiemy, że będzie udana. Ta pewność bierze się z niezwykłego uroku regionu, który odwiedzimy. Niektórzy będą tu po raz pierwszy, inni zaglądali dotąd po drodze, jeszcze inni będą się już czuli jak u siebie. A jednak mamy przeczucie, że zadziwimy wszystkich. Skąd te przeczucie? Może to twierdze i linie umocnień, świadkowie zmagań człowieka, któremu kazano walczyć? Może to 302 km Szlaku Wina i Miodu – tradycje, które sięgają XIII wieku, winnice, muzea, pasieki i galary z rozśpiewanymi gośćmi, pływające od jednego winnego przystanku ku kolejnym? I Weekendy Otwartych Winnic, i Miodobranie, i kolorowy Korowód Winobraniowy muz i wyznawców Bachusa, wypełniający gwarem i tańcem ulice Zielonej Góry. Może wędrówka birdwatcherów przez ptasie ostoje na rozlewiskach u ujścia Warty do Odry? Może turkusowe i rdzawe jeziora Geoparku Łuk Mużakowa – zaskakująca pamiątka po wydobyciu węgla brunatnego? Tak! Chcemy pokazać to wszystko i jeszcze więcej. A prócz tego zapraszamy na podróż uszytą z przeżyć – krótkich wrażeń, mgnień oka, cichego „och", ulatującego z ust na widok, który zatrzymuje w miejscu i zapada w pamięć. Cieszy nas, że każdy zwiedza po swojemu – ktoś ambitnie, wytrwale, z uporem, inny znowu jakby mimochodem, czasem raźnie, w zgranej paczce, innym razem samotnie. Dzięki temu nie odbywamy jednej podróży, ale milion. Za każdym razem Lubuskie przejrzy się w Państwa oczach. I będzie tak, jakby za każdym razem było tylko Wasze.

Przemierzycie z nami lasy, które pokrywają blisko połowę powierzchni województwa. Zajrzycie do MRU i dawnej bazy atomowej nad jeziorem Buszno. Przejedziecie Eurovelo 2 i Trasą Rowerową Warta–Noteć. Zażyjecie słonecznego nicnierobienia w kurortach i na plażach przy ponad 500 jeziorach regionu. Oddacie się targowej gorączce podczas Jarmarku Joannitów w Łagowie, będziecie zagrzewać do boju podczas turnieju rycerskiego w Krośnie Odrzańskim.

Opisując dla Państwa niezwykłe miejsca, myśleliśmy też o okolicznościach, o czasie, w którym będziecie tu przebywać. Zadawaliśmy sobie pytanie, która chwila sprawi, że zobaczycie więcej. Czekaliśmy na te momenty, na smaki, zapachy, żeby je uchwycić. I oddać Wam, w nadziei, że uwierzycie i że będziecie chcieli tego doświadczyć. Że dotkniecie skały, wejdziecie o świcie na tę właśnie wieżę, że odetchniecie, tak bardzo, bardzo głęboko, pośrodku łąki.

Dlatego właśnie wiemy, że wycieczka w Lubuskie będzie udana!

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Idź po śladach grona



Idź po śladach grona

Odwiedzamy najpiękniejsze winnice regionu, składamy także wizytę w Lubuskim Centrum Winiarstwa. Uprawa winorośli, określanie składu gatunków win, produkcję i zasady degustacji – enolodzy zdradzają swoje sekrety.



info No. 1

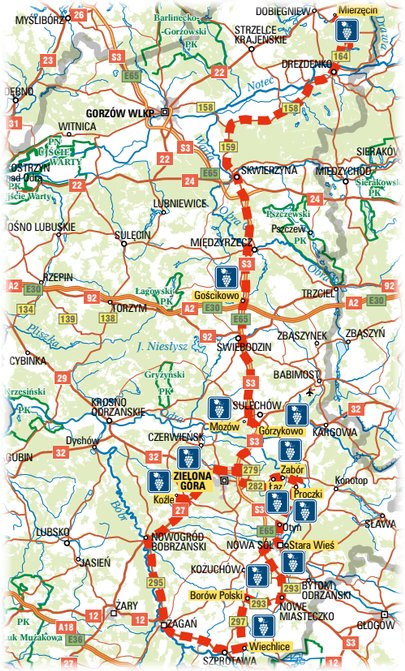
Wierna kopia słynnych Drzwi Gnieźnieńskich, choć wykonana oczywiście z innego materiału niż oryginał, znajduje się w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Elementy zdobnicze otaczające pola ze scenami z życia św. Wojciecha były inspiracją dla autorki do wykonania witraża „Winobranie", który można zobaczyć w sali widowiskowej (witrażowej) muzeum. Niektóre z tych elementów (lew oraz korona dębu) dostrzeżemy także na... banknocie 20-złotowym.

Łacińska sentencja mówi: „In vino veritas, in aqua sanitas", czyli 'w winie prawda, a w wodzie zdrowie'. Lubuszanie są pewni – najlepsze wina, przygotowane przez znawców i miłośników tych szlachetnych trunków, pochodzą z naszego regionu, ze słonecznych ziem, stoków skierowanych ku południowi. Odkryjmy więc kilka ciekawych miejsc, które przysporzą nam radości i popieszczą kubki smakowe niejednego konesera. Wycieczkę najlepiej odbyć samochodem, ale koniecznie z drugim kierowcą, najlepiej abstynentem, ze zrozumiałych powodów. Przez kilka dni w Lubuskiem zostańmy enoturystami (oînos oznacza po grecku wino). Zaprezentujemy zaledwie kilka wybranych winnic, których na szlaku jest naprawdę sporo, a plan wyjazdu jest jedynie autorską sugestią jego przebiegu. Pamiętajmy jednak aby zawsze anonsować wcześniej chęć naszej wizyty.

Zaczniemy od Zielonej Góry, w której znajduje się Muzeum Wina. To jedyna ekspozycja tego typu w Polsce, mieszcząca się w piwnicach Muzeum Ziemi Lubuskiej. Przedstawia drogę wina – od uprawy winogron przez produkcję, dojrzewanie, rozlewanie do butelek aż do konsumpcji. Zobaczymy tu m.in. tablice informujące o kolebkach światowego winiarstwa i drogach



Muzeum Wina



rozprzestrzeniania się trunku przez stulecia po świecie. Uzupełnieniem ekspozycji są prasy, kadzie, ale także filtry, urządzenia do butelkowania, korkowania i etykietowania. Bardzo cenna jest kolekcja szkła śląskiego przeznaczonego do spożywania wina, często z grawerowanymi obrazkami czy sentencjami na kielichach, szklanicach mieniących się różnymi kolorami i złoceniami. Są też naczynia metalowe i ceramiczne. Do zobaczenia jest mnóstwo i aż chciałoby się, aby muzeum na zakończenie zaoferowało degustację. Cóż, może w przyszłości? Ale Muzeum Ziemi Lubuskiej to nie tylko Muzeum Wina. Warto zapoznać się także z innymi ekspozycjami. W bliskim sąsiedztwie muzeum znajduje się inne miejsce związane od lat z zielonogórskim winiarstwem. To Winne Wzgórze, na którym stoi charakterystyczny murowany Domek Winiarza, obchodzący w 2018 roku swoje dwusetne urodziny, postawiony z inicjatywy Augusta Gremplera. W latach 50. XX wieku dobudowano do domku szklany pawilon, gdzie przechowywano ozdobne rośliny doniczkowe, zaś w latach 1960–1964 przekształcono całość w palmiarnię, w której mieściła się kawiarnia. Po modernizacji, od 1985 roku, lokal pełni także funkcję restauracji i sali tanecznej. Obecnie, po ostatniej przebudowie w latach 2007–2008 i podwyższeniu, do dyspozycji gości oddano dwa tarasy widokowe. Z najwyższego tarasu rozpościera się niepowtarzalna panorama Zielonej Góry i okolic. Możemy skorzystać z windy, a następnie zejść na taras średni, na którym poczujemy się prawie jak w środku tropikalnego lasu. Nieco niżej znajdują się kawiarnia i biblioteka multimedialna, na parterze zaś stylowa restauracja. To świetne miejsce na organizację różnego rodzaju imprez, np. wesel, komunii, chrzcin, studniówek czy konferencji. Winne Wzgórze zaś, w latach 2017–2018, przeszło rewitalizację, czego efektem jest obecna nowa forma z wodnymi kaskadami, labiryntem, piwniczką winiarską.

Z Zielonej Góry ul. Podgórną i Szosą Kisielińską udajmy się w kierunku Zaboru. Pierwszy przystanek zrobimy jednak w Zielonej Górze-Starym Kisielinie, w Winnicy Julia. To jedna z najmłodszych winnic, założona w 2003 roku. Trzeba wiedzieć, że po upadku Lubuskiej Wytwórni Win nastąpił schyłek tradycji winiarskich, które praktycznie w Lubuskiem zaniknęły. Jednym z pionierów odtwarzania winnic stał się Roman Grad, wieloletni prezes Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarzy, człowiek wielce oddany sprawie. Winiarz ten wraz z rodziną prowadzi winnicę w Starym Kisielinie, nazwaną imieniem jego wnuczki. Kolejnym widocznym efektem pracy grona winiarzy (także z innych stowarzyszeń), przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, jest istniejący od 2007 roku Lubuski Szlak Wina i Miodu

dla zwiedzających



Do 31 grudnia 2015 roku znajdująca się u podnóża Winnego Wzgórza rzeźba „Chłopiec z konikiem" (pochodzi z Krosna Odrzańskiego) wyznaczała geograficzny środek miasta. Po powiększeniu się Zielonej Góry w 2016 roku środek ten przesunął się nieco na południe, lecz „konik" nadal pozostał sympatycznym miejscem spotkań, nie tylko zakochanych.



info No. 2

Na stronie internetowej Centrum winiarstwa znajdziemy wiele porad dotyczących doboru win do potraw, degustacji, doboru kieliszków oraz zasad winiarskiego savoir-vivre'u. Swoje tajemnice zdradzają także winiarze.



Lubuskie Centrum Winiarstwa w Zaborze



Winnica Kinga



info No. 3

Ciekawostka: Bardzo blisko Winnicy Kinga znajduje się geograficzny środek biegu rzeki Odry. Opisano go dokładniej w rozdziale „Z biegiem rzeki".

– produkt turystyczny wyróżniony w 2011 roku przez Polską Organizację Turystyczną. Winnica Julia oferuje nie tylko możliwość zakupu podstawowego produktu, czyli znakomitego jakościowo wina, lecz także degustacje połączone z opowieściami właścicieli o winiarstwie i możliwość zobaczenia Parku Miniatur Obiektów Winiarskich. W Winnicy Julia uprawia się m.in. czerwone odmiany winorośli: pinot noir, regent, dornfelder, saint laurent oraz białe: silvaner, gewurztraminer, chrupka, solaris, kernling i veltliner. Kilka kilometrów dzieli nas już od Zaboru. Po drodze, we wsi Łaz, czekają nas dwie kolejne winiarskie pokusy: Winnica Ingrid i Winnica Miłosz. Pierwsza to prawie 2,5 ha powierzchni i kilkanaście tysięcy krzewów. Druga specjalizuje się od kilku lat w niełatwej i wymagającej wielu prób i wyrzeczeń produkcji win musujących (szampanów).

Tuż za winnicą Miłosz zobaczymy ogromną połać pokrytą winnymi krzewami. To największa w Polsce winnica samorządowa o powierzchni 35 ha, na której terenie mieści się Lubuskie Centrum Winiarstwa otwarte 9 października 2015 roku. Pracuje na niej aż 13 winiarzy uprawiających około 10 tys. sadzonek winnego krzewu w ponad 20 odmianach. Celem Centrum jest rozwój marki i potencjału turystycznego województwa lubuskiego, a także budowanie tożsamości regionalnej, integracja środowisk winiarskich i przywrócenie tradycji uprawy winorośli oraz produkcji wina. Budynek dysponuje salą dydaktyczną z zapleczem multimedialnym do prowadzenia zajęć, szkoleń lub spotkań, pomieszczeniem ekspozycyjnym z licznymi planszami prezentującymi tradycje winiarskie naszego regionu, ogromną mapą Lubuskiego Szlaku Wina i Miodu, gablotami z gatunkami lubuskich win oraz halą pokazową z profesjonalnymi urządzeniami do produkcji wina.

Centrum jest dobrze oznakowane systemem brązowych tablic turystycznych Lubuskiego Szlaku Wina i Miodu; dotarcie do celu nie powinno więc sprawić problemu. W pobliżu Zaboru, w Proczkach, znajduje się także inna ciekawa winnica – Na Leśnej Polanie. Pierwsze krzewy zasadzono w 1999 roku. Winnica jednak systematycznie się rozrastała, pojawiały się nowe gatunki, a wina zyskiwały coraz to liczniejsze wyrazy uznania i nagrody. Obecnie rośnie w niej prawie 5000 krzewów. Warto rozejrzeć się także za noclegiem w okolicy.

Drugiego dnia odwiedzimy winnice położone na południe od Zielonej Góry. Na samym początku udamy się w okolice Nowej Soli, a konkretnie do miejscowości Stara Wieś, gdzie od 1985 roku funkcjonuje Winnica Kinga. To bardzo malownicze miejsce położone nad Odrą, oddzielone od niej jedynie wałami. Początkowo uprawiano tu odmiany deserowe, głównie węgierską Skarb Panonii, ale z biegiem czasu przybywało nowych odmian. Przełomowy okazał się jednak 1997 rok, kiedy okolicę nawiedziła wielka powódź. Odra wylała i winnica znalazła się pod wodą. Jak opowiadają właściciele, ocalał tylko jeden krzak odmiany Aurora. Tyle opowieści, faktem jest jednak to, że tempo rozwoju winnicy nabrało dynamiki w 1998 roku, kiedy wzbogaciła się ona o odmiany zakupione w Mołdawii. Część z nich znajduje się pod foliowymi tunelami, ale większość areału to winnica na otwartym powietrzu. Dużą atrakcją jest drewniana rybakówka, służąca wcześniej do przechowywania łodzi, a obecnie pełniąca funkcję miejsca obsługi grup turystycznych. Odbywają się w niej m.in. degustacje wina oraz lokalnych wyrobów gastronomicznych, np. kozich serów, pasztetów czy chrupiącego chleba pieczonego według starych receptur. Po zwiedzaniu na gości czeka sklepik z winami, pysznymi konfiturami z winogron oraz innymi smakołykami. Ze Starej Wsi udajmy się w kierunku Nowego Miasteczka, tam skręcamy w DW nr 293 i jedziemy nią aż do Borowa Wielkiego. Następnie obok kościoła skręcamy w drogę lokalną w kierunku Borowa Polskiego. Po około 500 m po prawej stronie ukażą nam się winnica Saint Vincent.



info No. 4

Wina z Saint Vincent zdobywają co roku liczne nagrody i medale na targach i w konkursach, np. Złoty Medal podczas Targów Smaki Regionów 2017 w Poznaniu lub Konkursach Polskich Win w Jaśle. Winnicę można zwiedzać po wcześniejszym powiadomieniu, a różnorodnych win (np. słoneczne lub riesling) spróbować lub je kupić.



Winnica i Pałac Wiechlice

Winnica powstała w 2009 roku na ponad 6,5 ha. Założył ją rodowity Francuz, który na winie, choćby z powodu swojego pochodzenia, zna się jak mało kto. Uprawia się w niej różne szczepy winogron, przeważają jednak takie jak riesling, pinot gris, pinot noir, rondo, muscat ottoel oraz gewurztraminer. Z winnicy Saint Vincent udajemy się na południe, aż do Szprotawy, a stamtąd do Wiechlic. Tuż przy pałacu znajduje się piękna winnica. Założono ją w 2009 roku. Pałac Wiechlice, z uwagi na znakomitą kuchnię, bazę noclegową z licznymi atrakcjami, może stać się miejscem naszego drugiego na trasie noclegu.

Trzeciego dnia udamy się nieco na północ, w okolice Zielonej Góry. Ze Szprotawy proponujemy przejazd drogą krajową nr 12, następnie wojewódzką nr 295 do Nowogrodu Bobrzańskiego, dalej krajową 27 aż do Świdnicy, gdzie skręcamy w lewo i podążamy w kierunku Letnicy i dalej, do wsi Koźla. Tam, obok zabytkowego kościoła św. Jadwigi Śląskiej, natrafimy na Winnicę Cosel, która istnieje od 2003 roku i zajmuje powierzchnię 8 a. Jest jedną z mniejszych, choć wyjątkowo malowniczych, choćby z uwagi na położenie z dala od cywilizacji. Na miejscu można spróbować win, a grupom oferuje się także możliwość zorganizowania poczęstunku i dokładnego zwiedzenia winnicy. W pobliżu, w Buchałowie, znajduje się znacznie większa Winnica Krucza. Wróćmy do Świdnicy, aby drogą wojewódzką nr 279 i dalej lokalną dojechać do winnicy w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli. Bezcennym obiektem muzeum jest wieża winiarska o konstrukcji szachulcowej z Budachowa, pochodząca z XVIII wieku. Winnica i piwniczka winiarska są usytuowane tuż przy niej. Nie tylko jednak z wieży winiarskiej muzeum słynie. Warto zostać tu na dłużej i zobaczyć inne perełki architektury ludowej oraz przedmioty codziennego użytku znajdujące się w chatach.

Po zwiedzeniu muzeum udajmy się dalej na północ. Jedziemy starą drogą do Sulechowa, przez Cigacice, aż do miejscowości Nowy Świat. Tam skręcamy w prawo i za tablicami kierunkowymi podążamy do Górzykowa, do winnicy Stara Winna Góra. Powstała ona w 1997 roku na słonecznych stokach o południowej ekspozycji. Najbardziej znane i wykwintne wina robi się w tej winnicy ze szczepów riesling. Ciekawy bukiet mają także saphira i regent. Winnica oferuje zwiedzanie połączone z degustacją, a na gości chcących zostać dłużej czekają miejsca noclegowe w stylowym winnym dworku, którego kuchnia serwuje m.in. dania regionalne. Dopełnieniem pobytu są zabiegi kosmetyczne, tzw. winoterapia. Trzeci dzień wycieczki dobiega końca.

Czwartego dnia udajmy się w okolice Sulechowa, w którego pobliżu znajdują się aż dwie winnice o nazwach Winnica Mozów i Winnica Cantina, obie ulokowane w pobliżu DW nr 278 i dobrze oznakowane. Winnica Mozów zajmuje prawie 2,5 ha. Możemy tu oczywiście skosztować wina. Druga winnica leży nieco głębiej, we wsi Mozów. Dojazd polną drogą, ale bez problemu dotrze do niej (i zawróci, co ważne) nawet spory autobus. Gości i enoturystów wita św. Urban, którego figurę dostrzeżemy w kaplicy przy bramie wejściowej. Tuż obok posągu zobaczymy drewnianą beczkę o pojemności ponad 3,5 tys. litrów. Pomyślmy, ileż musiało być radości przy jej opróżnianiu! Sama winnica, założona w 2006 roku, ma 3,3 ha powierzchni. Cantina dostarcza także uciech dla ducha i ciała podczas degustacji połączonych z prelekcją o winach, kulturze jego spożywania i lubuskich tradycjach winiarskich. Często winu towarzyszą lokalne ekologiczne miody, wszak to Szlak Wina i Miodu.

Udajmy się dalej w kierunku północy województwa, w stronę Świebodzina. Tam po drodze warto zajrzeć do Gościkowa, gdzie na terenie pocysterskiego zespołu klasztornego (Paradyż) znajduje się historyczna winnica.

Pojedźmy teraz aż na północno-wschodnie kresy województwa lubuskiego, w okolice Dobiegniewa. Tam w miejscowości Mierzęcin, na terenie obejmującym Pałac Mierzęcin, od 2004 roku znajduje się jedna z większych winnic w tej części Europy, o powierzchni aż 6,75 ha. Wyobraźmy sobie aż 27 tys. winnych krzewów w jednym, doskonale nasłonecznionym miejscu. W winnicy możemy spotkać wiele gatunków winogron. Jakby tego było mało, w Mierzęcinie funkcjonuje jeszcze jedna winnica, o nazwie Equus (koń). Powstała w 2006 roku na powierzchni około 5,5 ha. Winnica de facto zajmuje kilka parceli w innych miejscowościach, przy czym największa znajduje się w... Zaborze koło Zielonej Góry. Jej wina są laureatami wielu konkursów, prestiżowych nagród i zdobywcami medali.

Tu naszą przejażdżkę śladem winnego grona zakończymy, a w głowie pewnie niejeden raz zaszumi. Wynieśmy wiele wspaniałych wspomnień z pobytu w pięknym Lubuskiem.



info No. 5

W sulechowskim zamku warto odwiedzić zabytkową piwniczkę winiarską. Trzeba się wcześniej skontaktować z Punktem Informacji Turystycznej (www.dk-sulechow.com/dom-kultury/punkt-informacji-turystycznej).

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Na tropie przyrody



Na tropie przyrody

Ostatni rzut oka do plecaka – mapa, aparat, latarka, zapasowa bateria... wszystko gotowe na wyprawę przez rozśpiewane ptakami rozlewiska Warty. Idziemy na wyprawę po cuda natury Lubuskiego



info No. 1

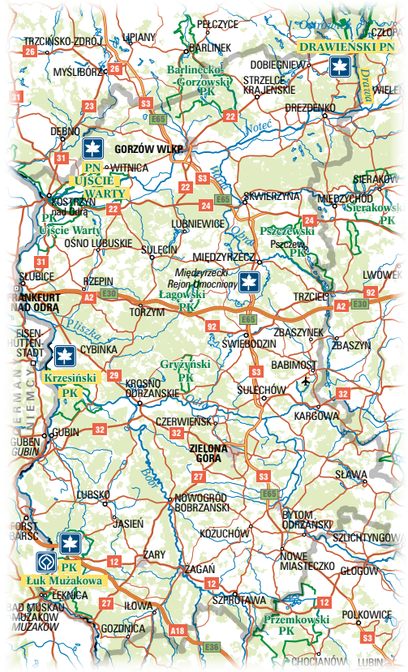
W pobliskim Muzeum Bociana Białego (www.mbb-klopot.bermar.pl) czekają na chętnych zajęcia edukacyjne (wymagana wcześniejsza rezerwacja). Lekcje prowadzone przez pracowników Krzesińskiego Parku Krajobrazowego mają charakter wycieczki terenowej, która często kończy się ogniskiem i biesiadowaniem!

Kiedy rzuci się okiem na mapę województwa lubuskiego, większości zapewne przyjdzie na myśl, że to obszar o bardzo wydłużonym kształcie. Otóż temu południkowemu układowi region zawdzięcza wielką przyrodniczo-geograficzną różnorodność! Połowę powierzchni Lubuskiego porastają lasy, głównie iglaste, ale o dużym zróżnicowaniu gatunkowym. Licznie występujące zbiorniki wodne sprawiają, że Lubuskie jest nazywane Krainą Pięciuset Jezior. Ich brzegi i doliny rzek to miejsca wyjątkowego bogactwa gatunków roślin i zwierząt, w tym ornitofauny. Najcenniejsze obszary znajdują się w obrębie 2 parków narodowych, 8 parków krajobrazowych i aż 64 rezerwatów przyrody. Łączna powierzchnia parków narodowych Lubuskiego wynosi prawie 20 tys. ha! Przytoczyliśmy sporo faktów i liczb, które nie mogą pozostawić turysty obojętnym. Jednak to, co robi największe wrażenie, to spotkanie z lubuską przyrodą tête-à-tête. Dlatego – ruszamy!

Pierwszy przystanek naszej wyprawy znajduje się w środkowozachodniej części województwa, w Krzesińskim Parku Krajobrazowym. To tu znajduje się najbardziej „uskrzydlona" wioska Lubuskiego. Corocznie w miejscowości Kłopot gniazduje ponad 20



Bociany białe w okolicy wsi Kłopot



par bocianów białych, a dachy domów i wierzchołki słupów ozdabia 37 gniazd tych majestatycznych ptaków. Przewodnicy chętnie porównują „Bocianowo" do innych zakątków Europy, np. w Danii mieszka zaledwie 6 par lęgowych bociana białego!

Kolejny przystanek znajduje się na południowym zachodzie województwa. Tu krzyżują się drogi miłośników zarówno przyrody, geologii, jak i zabytkowych założeń pałacowych… Jesteśmy w Parku Krajobrazowym „Łuk Mużakowa". Jego wizytówka to niezwykle ukształtowana, w formie łuku, morena czołowa: 40 km długości, 3–5 km szerokości wzniesień i 140–160 m n.p.m. średniej wysokości największego ze wzgórz. Prócz tego unikatowego tworu na krajobraz okolic składają się mniejsze formy, zarówno naturalne, jak i pochodzenia antropologicznego. Wśród nich rozpoznamy m.in. pozostałości kopalń oraz około 110 zbiorników pokopalnianych, wydmy śródlądowe, głazy narzutowe i odsłonięte utwory trzeciorzędu. Warto również wiedzieć, że obecne tereny Parku odpowiadają obszarowi historycznych Łużyc. Ślady minionych epok odnajdziemy w wielu miejscowościach w okolicy – paleolityczne wyroby krzemienne wydobyto m.in. w Tuplicach, Chełmicach i Karsówce, neolityczną ceramikę w Przewoźniku i Trzebieli, a pozostałości łużyckich grodów znajdują się np. w Łukowie, Grotowie czy Mieszkowie. Prócz fenomenów geologicznych na terenie Parku Krajobrazowego (okolice Łęknicy) znajdziemy również zabytkowy rezerwat kulturowy – liczący 750 ha „Park Mużakowski". Miejsce, wyróżnione tytułem Pomnik historii oraz wpisem na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, to unikatowy przykład parku w stylu angielskim, powstałego w latach 1815–1845. Jego tajemnice, zaułki i zakamarki można odkrywać pieszo lub na rowerze, korzystając z 30 km ścieżek parkowych! Na wpół naturalny, na wpół zaprojektowany przez człowieka krajobraz urozmaicają mosty, wiadukt, obiekty pomnikowe, tarasy zalewowe Nysy Łużyckiej, wąwozy i punkty widokowe.

Z południa przenosimy się na północny wschód województwa, w kierunku Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (MRU). Chłód i wilgoć panujące w podziemiach fortyfikacji sprawiają, że bunkry są bezpiecznym domem dla tysięcy nietoperzy. Szacuje się, że utworzone w obrębie MRU rezerwaty – Nietoperek i Nietoperek II – dają corocznie schronienie nawet 30 tys. osobnikom. To największa europejska kolonia wielogatunkowa tych nocnych ssaków. Prócz mikroklimatu zaletą głębokich żelbetonowych korytarzy jest struktura ich ścian – spękana, z załomami i wnękami, miejscami ociekająca stróżkami wody. Na czas zimowego snu



info No. 2

Nazwa Parku Krajobrazowego „Łuk Mużakowa" pochodzi od łużyckiego słowa Mużaków, czyli 'gród mężczyzn'. Do lokalnych legend należy ta związana ze średniowieczną wieżą w Przewozie. Ponoć w 1472 roku, po wygranej bitwie, Jan II uwięził w baszcie swojego brata. Radości z wygranej nie było końca, a długie świętowanie sprawiło, że zwycięzcy zapomnieli o więźniu, skazując nieszczęśnika na śmierć głodową...



info No. 3

Na terenie Parku Mużakowskiego znajduje się sad owocowy z wieloma starymi gatunkami jabłoni, często już zapomnianymi i o fantazyjnych nazwach, np. Kuzynek Buraczek, Piękna z Herrnhut, Żeleźniak. Sad jest częścią szkółki roślin uprawianych na potrzeby Parku. Znajduje się po polskiej stronie i najładniej wygląda podczas kwitnienia drzew oraz jesienią.



Placówka terenowa Drawieńskiego Parku Narodowego

Warto udać się do małej miejscowości Głusko, w której zobaczymy nieco schowaną w puszczy siedzibę nadleśnictwa, mieszczącą się w stylowym pałacu należącym kiedyś do rodziny von Sydow. Dość blisko jest stąd do Jeziora Ostrowieckiego (liczne ścieżki spacerowe do wyboru), które jest największe w Parku.

ekspert radzi

nietoperzy część korytarzy MRU jest zamykana przed ciekawskimi. Sama obecność turysty może być dla tych zwierząt śmiertelnym niebezpieczeństwem – raz wybudzone z hibernacji mogą nie przetrwać i umrą z wycieńczenia. Dlatego zwiedzając te niezwykłe podziemia, pamiętajmy, że jesteśmy tam tylko gośćmi.

Gdzie znajduje się największa oaza dzikiego ptactwa w Europie? Całkiem niedaleko – na zachodnim krańcu Lubuskiego, w rejonie Kostrzyna nad Odrą. Park Narodowy „Ujście Warty" słusznie nosi miano Rzeczypospolitej Ptasiej! Obszar zalewowy i Polder Północny dają schronienie blisko 280 gatunkom ptaków. Tutejsza mozaika pastwisk, łąk, turzycowisk i trzcinowisk jest idealnym miejscem ptasich lęgów, pierzowisk czy migracji. Na świat przychodzą tu m.in. małe bąki, derkacze, kropiatki i wodniczki. Jesienią gromadzi się do 200 000 gęsi, a zimą bezpieczną przystań w Parku znajdują łabędzie – krzykliwe i czarnodziobe. Majestat, spokój, rozległe, ciągnące się po horyzont przestrzenie wprawiają odwiedzających w nieco melancholijny nastrój i sprzyjają idealnemu wyciszeniu. Aby nie zakłócać spokoju dzikim mieszkańcom Parku, polecamy wycieczkę jednym z wielu szlaków, które przygotowano tak, aby wędrując, przeżywać naturę z bardzo bliska, ale jednocześnie nie wyrządzać jej szkody. Wiosną, kiedy rozpoczyna się pora lęgu, najlepiej wybrać się ścieżką przyrodniczą „Ptasim szlakiem". Jaką funkcję pełnią tereny podmokłe w ekosystemie, dowiedzą się ci, którzy ruszą ścieżką „Mokradła". „Na dwóch kółkach przez Polder Północny" to 30 km świetnej trasy rowerowej, na której nie brak przystanków w postaci wież widokowych czy punktów edukacyjnych („Stara Warta", „Śluza", „Niwka"). Przy samej siedzibie parku, w Chyrzynie, przygotowano ogródek dydaktyczny „Przyrodniczy Ogród Zmysłów". To dobra propozycja szczególnie dla zwiedzających z dziećmi – na niedługiej (3 km), zataczającej pętlę kładce nie brak pachnących kwiatami i ziołami przystanków.

Z nad Warty przenosimy się na sam północny skrawek województwa, do Drawieńskiego Parku Narodowego. Tutejszy krajobraz tworzą rozległe kompleksy leśne, pokrywające sandrowe równiny, w które łagodnie wplatają się wstęgi mniejszych i większych rzek. Zmienna, raz łagodna i wolna, innym znów razem rwąca i rzucająca wyzwania – taka jest Drawa. Jej lewy dopływ, Korytnica, ma szybki nurt, a pod taflą skrywa płyciny i powalone drzewa. To dwa szczególnie lubiane przez kajakarzy szlaki wodne. Nieco mniej doświadczeni turyści, a także ci, którzy lubią polegać na solidnym przewodniku i dobrze przygotowanej wycieczce, korzystają z usług wykwalifikowanych organizatorów. Specjaliści od spływów pomagają dokonać niezbędnych opłat, wybrać miejsca noclegu, organizują prowiant i ekwipunek. Prócz szlaków wodnych w Parku istnieją szlaki piesze, rowerowe i narciarskie. Wiele z nich prowadzi nieopodal jezior, których w okolicy nie brakuje.

We wschodniej części Parku są to przede wszystkim jeziora rynnowe zlewni rzeki Płocicznej. W głębi lasu skrywają się przed wzrokiem ciekawskich Głodne Jeziorka – niewielkie śródleśne oczka wodne. Te torfowe, objęte ścisłą ochroną zbiorniki mają ciemną, miejscami czarną barwę. Dla odmiany nieomal szmaragdowym kolorem zachwycają odwiedzających jeziora Martew, Płociowe i Pecnik Duży. Co ciekawe w wodach Parku występuje około 37 gatunków ryb, w tym także restytuowany łosoś. W Drawie i Płocicznej można spotkać pstrągi i lipienie. Jezioro Ostrowiec jest domem m.in. rzadkiej troci jeziorowej. Prócz tego w jeziorach Parku dominują zespoły gatunków typowych dla zbiorników sielawowych, sandaczowych i linowo-szczupakowych. Po dokonaniu wymaganych opłat i zgodnie z regulaminem Parku wędkarze mogą próbować swoich sił na Drawie oraz jeziorach Ostrowiec i Sitno.



info No. 4

W miejscowości Nietoperek warto zobaczyć tzw. Kolejkę Ogrodową. To inicjatywa byłego pracownika PKP, który odtworzył prawie 400 m trasy: torowiska, miniaturę budynku stacji w Nietoperku, most kolejowy, bunkier, tunel. Coś dla dużych chłopców, ale także idealne miejsce dla rodzin z dziećmi. Kolejka ma fanpage na Facebooku.

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Historia w bunkrze zamknięta



Historia w bunkrze zamknięta

Dawno, dawno temu strzegli murów potężnych twierdz... Schodzimy do podziemnych systemów MRU, dotykamy ścian Bastionu Filip i słuchamy cichej opowieści wiatru o bitwach, które minęły.



info No. 1

Wydarzenie Wielka Ucieczka, stało się tematem filmów („Wielka ucieczka" z 1963 roku, nagrodzony Oscarem, oraz z 1988 roku „Wielka ucieczka 2 – niedopowiedziana historia", w którym główną rolę grał nieżyjący już ekranowy Superman Christopher Reeve, i wielu filmów dokumentalnych). Do pierwszej z nich powstała ciekawa muzyka, skomponowana przez Elmera Bernsteina znanego już wcześniej z tematu do westernu „Siedmiu wspaniałych".

Lubuskie w swojej historii było niejednokrotnie miejscem wielu potyczek i bitew, a po zakończeniu II wojny światowej znajdowało się tu sporo leśnych garnizonów, które – jak to się mówi – z niejednego rekruta zrobiły mężczyznę. Obecnie dość prężnie rozwija się turystyka militarna, dowiedzmy sie więc, co ciekawego można zobaczyć na ziemi lubuskiej. Nasza propozycja skierowana jest do turystów zmotoryzowanych, a zwiedzenie opisywanych miejsc zajmie dwa dni.

Wycieczkę zaczynamy w Żaganiu, w którym do tej pory stacjonuje sporo wojska, kontynuującego tradycje dywizji pancernej generała Stanisława Maczka. Jego popiersie, w otoczeniu pojazdów opancerzonych z dawnych lat, możemy zobaczyć przed bramą do jednostki wojskowej przy drodze z Żagania do Żar. W okolicach Żagania kręcono kilka pierwszych odcinków serialu „Czterej pancerni i pies".

Z racji położenia – z dala od potencjalnych celów ucieczki – w III Rzeszy lokalizowano tu obozy jenieckie. Najbardziej znany z nich to Stalag Luft III, który był przeznaczony dla pojmanych alianckich lotników, głównie z Wielkiej Brytanii, Nowej Zelandii, Australii, Związku Południowej Afryki, Kanady, USA, Belgii, Francji, ale także Polaków i Rosjan. Powstał w 1942 roku, tuż obok wcześniej istniejącego



Stalag IIIC w Kostrzynie-Drzewicach



Stalagu VIII C. Źródła podają, że na przełomie 1944 i 1945 roku więziono w nim prawie 11 tys. żołnierzy. Obóz był silnie strzeżony, a do podejmujących próbę ucieczki strzelano. Dodatkowo całość usytuowano na bardzo piaszczystym terenie, uniemożliwiającym kopanie tuneli. Jednak alianci przechytrzyli Niemców i udało im się wykonać tunel ucieczkowy. Już w marcu 1943 roku zawiązano Komitet X, na którego czele stanął major Roger Bushell. Celem była masowa ucieczka większej grupy jeńców. Zaczęto kopanie trzech tuneli – „Dick", „Tom" i „Harry". Ten ostatni stał się w nocy z 24 na 25 marca 1944 roku drogą ucieczki 80 jeńców. Czterech z nich złapano od razu, a z pozostałych 76 tylko trzem udało się uciec bez szwanku (dwóch Norwegów i jeden Holender). Resztę schwytano i większość, na osobisty rozkaz Hitlera, rozstrzelano. Wydarzenie to, nazwano Wielką Ucieczką. Makietę tunelu, wykonaną m.in. przez uczniów żagańskich szkół, możemy zobaczyć w Muzeum Obozów Jenieckich w Żaganiu, przy drodze wojewódzkiej nr 296 w kierunku Iłowej. Obiekt od razu rzuca się w oczy z drogi, ma dogodny parking. Placówka powstała w 1971 roku i do 2009 roku działała jako Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych. Zwiedzanie muzeum warto zacząć od obejrzenia filmu historycznego w specjalnie do tego przeznaczonym zaciemnionym pomieszczeniu, a następnie zapoznać się z eksponatami i dokumentami. Na koniec trzeba odwiedzić replikę baraku nr 104 (tu pod piecem jednej z izb zaczynał się tunel „Harry"), wieżę strażniczą oraz złożyć hołd ofiarom martyrologii pod wymownym pomnikiem stojącym przed muzeum. Co roku hucznie obchodzi się kolejne rocznice Wielkiej Ucieczki, w które włączają się dyplomaci, potomkowie ocalałych i przedstawiciele państw, z których pochodzili więźniowie. Muzeum działa bardzo aktywnie, wręcz wzorcowo, we współpracy z wojskiem polskim organizuje wiele imprez edukacyjnych, nie tylko dla młodzieży. W Żaganiu warto jeszcze odwiedzić kilka innych, wyjątkowo ciekawych i niezwykłych miejsc, choć niezwiązanych z militariami. Opisano je w rozdziale „Słynne na cały świat".

Udajmy się teraz na północ, drogą wojewódzką nr 295 do Nowogrodu Bobrzańskiego, a następnie krajową nr 27 w kierunku Zielonej Góry. W Świdnicy skręcimy jednak w lewo, w drogę wojewódzką nr 279, która zaprowadzi nas do Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie. To lokalny, choć stosunkowo mało doceniany, rarytas dla wielbicieli militariów i wojskowości. Muzeum rozpoczęło działalność w 1985 roku, kiedy po gruntownym remoncie wiejskiego pałacu i zgromadzeniu pierwszych eksponatów, w tym tych na wolnym powietrzu jak np. czołg średni T-34/85 czy samolot bombowy Ił-28, udostępniono całość gościom. Ekspozycje znajdują się w pałacu, w specjalnym pawilonie oraz na zewnątrz. W budynku zobaczymy m.in. kolekcję broni dawnej, bardzo ciekawą wystawę



info No. 2

W 70. rocznicę wydarzenia Wielkiej Ucieczki żołnierze brytyjskich Royal Air Force (RAF), w tym dwójka weteranów, specjalnym marszem z Żagania do Poznania uczcili swoich kolegów z tamtych czasów. Sporo relacji na ten temat znajdziemy na stronach internetowych, choćby tu https://www.bbc.co.uk/news/uk-26706141



info No. 3

Nazwa Międzyrzecki Rejon Umocniony jest kalką językową z rosyjskiego (Мезерицкий укрепрайон). Niemcy nazywali te umocnienia Ostwall.



Muzeum Wojska Polskiego w Drzonowie

Informacje o dniach, godzinach otwarcia Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie oraz cenach biletów znajdziemy na stronie muzeum pod adresem www.muzeum.drzonowo.eu.

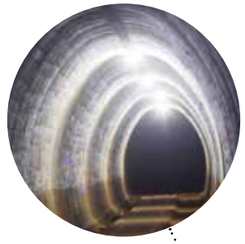
ekspert radzi



MRU, Pniewo, smocze zęby

Zwiedzanie Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy zacznijmy od wizyty w kasie i umówienia się z przewodnikiem po trasie podziemnej. Do wyboru jest kilka tras – w zależności od czasu, którym dysponujemy oraz stopnia trudności. Pamiętajmy, że na dole jest nieco chłodniej. Zabierzmy ze sobą lekką kurtkę i ubrania raczej w ciemniejszych kolorach. Osoby z chorobami serca, narządu ruchu czy ciśnieniowcy powinni raczej cieszyć się widokiem bunkrów z zewnątrz. W obie strony jest sporo schodów do pokonania. Personel muzeum w razie potrzeby na pewno doradzi. Więcej informacji pod adresem www.bunkry.pl.

ekspert radzi



info No. 4

Pętla Boryszyńska nie jest dostępna przez cały rok, dlatego też umówmy się na wizytę. Więcej informacji pod adresem: www.bunkry24.pl. Podczas zwiedzania obowiązuje nakaz (tak, tak) fotografowania.

poświęconą żołnierkom – kobietom w mundurach, bardzo ciekawy gabinet myśliwski oraz wystawy poświęcone polskiej armii od 1914 roku przez okres II wojny światowej i po 1945 roku. Ofertę uzupełniają różnorodne wystawy czasowe. W pawilonie zobaczymy choćby różne ciężkie pojazdy wojskowe, silniki, elementy rakiet, a na wystawie w plenerze dużo zabawek dla dużych i wiecznie młodych duchem panów. Czekają tam śmigłowce, myśliwce, bombowce, samolot pasażerski (jeszcze w barwach LOT-u), działa samobieżne, czołgi, transportery pływające, armaty, haubice, rakiety, a także okopy i umocnienia pola walki.

Z Drzonowa jedziemy dalej drogą główną, do Leśniowa Wielkiego, gdzie drogą krajową nr 32 omijamy Zieloną Górę, wjeżdżamy na ekspresową S3, którą podążamy aż do zjazdu Świebodzin Północ, a następnie na małym rondzie skręcamy w prawo, w kierunku Międzyrzecza. Po minięciu Jordanowa i Gościkowa dojeżdżamy do Kaławy, gdzie za znakami nawigującymi do MRU trafiamy do Pniewa. Znajduje się tu jedna z dwóch oficjalnych tras podziemnych po Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym.

System umocnień i bunkrów MRU zaczęto wznosić w 1934 roku, pierwotnie dla ochrony przed... Polską. Pamiętajmy, że znajdujemy się na terenach dawnej granicy polsko-niemieckiej. Budowę wstrzymano na osobisty rozkaz Hitlera, który wielokrotnie odwiedzał miejsce budowy. Pierwszy, jeszcze bardziej szokujący pod względem wielkości umocnień plan budowy, nie został na szczęście nigdy zrealizowany. Fortyfikacje, wzorowane na francuskiej linii Maginota, składają się ze schowanych pod ziemią na głębokości ok. 30–40 metrów kilkudziesięciu bunkrów, które są połączone siecią podziemnych tuneli i torów kolejowych. Od głównej drogi odchodzą liczne odgałęzienia. Nad ziemię wystają grube i odporne na strzały stalowe hełmy z otworami strzelniczymi, nazywane panzerwerkami. Całość uzupełniają betonowe zapory przeciwczołgowe, tzw. zęby smoka. Najwięcej znajduje się ich w Pniewie, tuż przy głównym wejściu do Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. Tam też znajdują się parking i toaleta.

Zwiedzanie zaczniemy od wizyty w sali, w której znajduje się plan centralnego odcinka MRU, zobaczymy liczne zdjęcia, schematy oraz wiele innych rzeczy, takich jak elementy umundurowania niemieckiego, broni oraz przedmiotów należących do żołnierzy z tamtych czasów. Kolejną atrakcją będzie przejście obok czołgu z lufą skierowaną „na Berlin", pasu zębów smoka do kopuł bunkra. Tam przez masywne stalowe drzwi wejdziemy na klatkę schodową, która zaprowadzi nas kilkadziesiąt metrów pod ziemię, w krainę betonu i nietoperzy. Tak, tak, te latające i niegroźne dla człowieka ssaki upodobały sobie niedostępne dla turystów korytarze MRU jako miejsce bytowania, a zimą, z uwagi na niską (ok. +10°C) stałą temperaturę, jako miejsce zimowej hibernacji. MRU jest domem kilkudziesięciu tysięcy nietoperzy – aż 12 gatunków (głównie nocki i gacki). W celu ochrony tych bardzo pożytecznych ssaków, które pomagają w walce z uciążliwymi dla człowieka owadami, na terenie fortyfikacji utworzono dwa rezerwaty przyrody. Na tych, którzy zdecydowali się zejść do podziemi, czekają m.in. drezyna (typu „moja-twoja") i spacer po tunelach. Na deser zostają wspinaczka schodami w górę oraz wizyta w skansenie sprzętu wojskowego. W sezonie, kiedy działa gastronomia, możemy spróbować żołnierskiej grochówki prosto z kotła. Zaledwie parę kilometrów dzieli nas od kolejnej trasy turystycznej w Boryszynie. To tzw. Pętla Boryszyńska. Z Pniewa pojedziemy tam przez Wysoką. Dojazd dobrze oznakowano, choć budynek administracyjny jest nieco zamaskowany, ale o to przecież chodziło. Trasa krótka, trwająca ok. 2 godzin, pozwoli nam się zapoznać z podziemnym światem stali i betonu. Zwiedzanie, ze względów bezpieczeństwa, odbywa się wyłącznie z przewodnikiem. Można wypożyczyć latarki.

Jeśli mamy czas, warto zobaczyć różne ciekawe inżynieryjne obiekty obronne, np. obrotowe czy przesuwne mosty, tamy, jazy. Sporej ilości informacji na ich temat dostarcza broszura „Lubuskie pod drodze. Świat militariów i fortyfikacji" wydana przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego dostępna w formie pliku PDF na stronie



info No. 5

Niedaleko od Rzepina, na trasie do Słubic, w Kunnersdorf (obecnie Kunowice) w trakcie wojny siedmioletniej, 12 sierpnia 1759 roku, wojska austriacko-rosyjskie oraz pruskie wzięły udział w krwawej bitwie, która kosztowała życie ponad 11 tys. żołnierzy, ok. 23 tys. odniosło rany. Armia pruska poniosła klęskę, choć jak to bywa, dwa wielkie mocarstwa sprzymierzone nie wykorzystały go w pełni, a jak wiadomo gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta, z czego skrupulatnie skorzystał później Fryderyk II. W 2009 roku, z okazji 250. rocznicy tego wydarzenia, odbyła się rekonstrukcja historyczna – inscenizacja militarna z udziałem setek statystów w strojach oraz z replikami broni z epoki.



Twierdza Kostrzyn



Kostrzyn nd Odrą bastion Filip

www.atrakcjelubuskie.pl. Warto zastanowić się nad noclegiem w okolicy, by nabrać sił do dalszej podróży.

Drugiego dnia, po obfitym lubuskim śniadaniu, proponujemy przejazd autostradą A2 (nazywaną Autostradą Wolności) do Rzepina, skąd dalej drogą wojewódzką nr 139 przez Górzycę i dalej, krajową nr 31, udajemy się do Kostrzyna nad Odrą. Pojazd możemy zostawić na parkingu przy ul. Spichrzowej lub w pobliżu Bramy Berlińskiej i administracji muzeum przy ul. Granicznej.

Kostrzyn nad Odrą, z racji swojego położenia nad dwiema wielkimi rzekami, od dawna był łakomym kąskiem dla właścicieli okolicznych ziem. Już w X wieku istniał tu gród obronny, a pierwsze murowane fortyfikacje datuje się na XIV wiek. Gwałtowny rozwój miasta nastąpił w 1537 roku, kiedy to z polecenia margrabiego Jana z Brandenburgii zaczęto wznosić rezydencję-zamek otoczoną murami. Pracami kierował włoski architekt Francesco Chiaramelli z Gandino, a od 1578 roku kolejny Włoch – Rocha Guerrini-Linari. Charakterystyczne były liczne bastiony, składy amunicji, prowiantu, wozownie i stajnie. Liczne dalsze rozbudowy twierdzy były efektem najazdów, ataków różnych armii, wojen, udoskonalania techniki wojskowej, nowych broni i rosnących ambicji władców. Agonia twierdzy nastąpiła w marcu 1945 roku, kiedy to wskutek silnego oporu hitlerowców, po długich i krwawych walkach, prawie doszczętnie zniszczyła ją Armia Czerwona idąca na Berlin. W nowej rzeczywistości politycznej miasta nie odbudowano, a twierdza przez lata była obszarem zamkniętym, choćby z uwagi na strefę nadgraniczną. Historia fortyfikacji jest znakomicie opisana na stronie internetowej mieszczącego się na jej obszarze Muzeum Twierdzy Kostrzyn pod adresem www.muzeum.kostrzyn.pl

Placówka oferuje zwiedzanie arcyciekawej interaktywnej i multimedialnej wystawy w bastionie „Filip" (jedyny zachowany i udostępniony dla turystów), która ukazuje wygląd starego miasta przed 1945 rokiem oraz twierdzy na różnych etapach jej budowy. Można również pospacerować ścieżką-promenadą nadodrzańską przez bastion „Brandenburgia" (tu warto zobaczyć tablicę poświęconą porucznikowi von Katte, który w 1730 roku pomagał księciu Fryderykowi II w nieudanej ucieczce z twierdzy i został za to na jego oczach ścięty), do położonej blisko granicy z Niemcami Bramy Berlińskiej. Tu znajdują się m.in. Punkt Informacji Turystycznej, a także kilka cennych znalezisk z Kostrzyna nad Odrą i okolic. Uzupełnieniem wizyty będzie wirtualny spacer nieistniejącymi uliczkami starego miasta, gdzie dawniej stały zamek, ratusz, kościół, sklepiki i kamienice. Niesamowite wrażenie robią tabliczki z nazwami tych ulic, resztki fundamentów, ruiny i tablice informacyjne ze zdjęciami. Całość można zwiedzać samemu, choć z pewnością obecność muzealnego przewodnika ubogaci nasze wrażenia.

Tu naszą wędrówkę zakończymy. Chętni mogą jednak pojechać jeszcze drogą wojewódzką nr 132 do pobliskiej Witnicy, gdzie przy ul. Sikorskiego 35 znajduje się Muzeum Chwały Oręża Polskiego z bogatą kolekcją mundurów, ekwipunku wojskowego, map oraz odznaczeń, a także działa przeciwlotnicze, armaty i haubice.



info No. 6

We wtorki zwiedzanie bastionu „Filip" jest bezpłatne.

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Wysokie, drewniane, ku chwale Pana



Wysokie, drewniane, ku chwale Pana

Drewniane Kościoły są świadectwem najwyższego kunsztu dawnych budowniczych. Obok nich nad urodą świątyni czuwali rzeźbiarze i malarze, których rękę prowadziło ludowe doświadczenie i wiara.



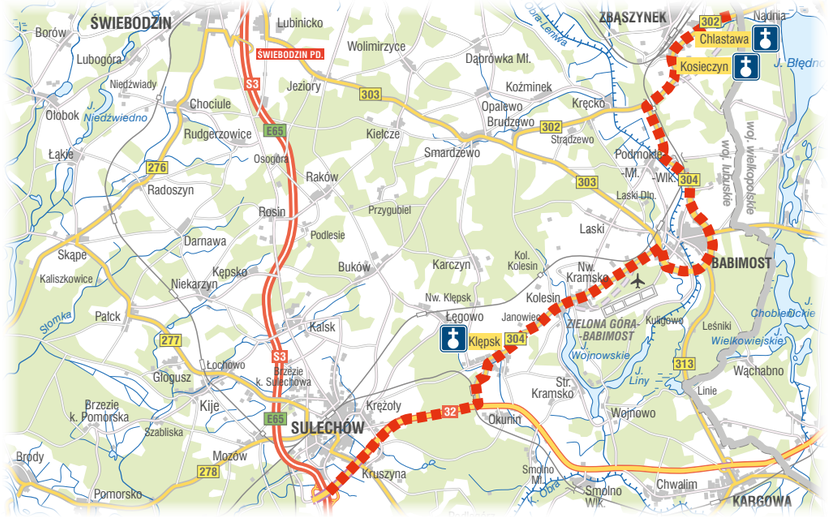
info No. 1

W sulechowskim zamku, w izbie regionalnej, znajduje się punkt informacji turystycznej, który oferuje ulotki, mapy, widokówki oraz pamiątki (al. Wielkopolska 3, tel. 68 385 00 43 wew. 22, należy sprawdzić wcześniej godziny otwarcia). Koniecznie trzeba także zobaczyć dawny zbór kalwiński, tworzący z zamkiem kompleks Sulechowskiego Domu Kultury.

Od Sulechowa udajemy się drogą krajową nr 32 w kierunku na Wolsztyn i Poznań. Po około 5 km skręcamy w drogę wojewódzką (DW) nr 304 (kierunek Babimost). Przy trasie mijamy dawną stację kolejową Okunin (niem. Lagmeil), przy nieistniejącej już linii z Sulechowa do Wolsztyna. Wkrótce wjeżdżamy do wsi Klępsk (niem. Klemzig), w której znajduje się pierwszy z kościołów na szlaku. Najlepiej skręcić w prawo tuż za cmentarzem, aby prostą, ubitą polną drogą dostać się na parking dla pojazdów osobowych (uwaga: są tam też specjalne miejsca dla autokarów turystycznych). Stamtąd zaledwie 150 m dzieli nas od wejścia do obiektu. Kościół został wybudowany około XIV–XV wieku. Jest tu jedna nawa, węższe prezbiterium, z dobudowaną od zachodu wieżą o konstrukcji słupowej z iglicą, loża z osobnym wejściem oraz zakrystia z cegły, po północnej stronie. Pierwotnie drewnianą konstrukcję zrębową kościoła zastąpiono w późniejszych latach szachulcem. Dokonali tego protestanci w latach 70. XVI wieku. Nawa oraz prezbiterium są nakryte gontowymi dachami dwuspadowymi. Kościół, będący filią parafii rzymsko-katolickiej w Łęgowie, jest pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (scena ta przedstawiona została na zamkniętym ołtarzu). Od 15 marca 2017 roku decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej świątynia znajduje się na prestiżowej liście pomników historii. W 2005 roku dołączyła także do obiektów wyróżnionych tytułem „Diament Lubuskiej Turystki", nadawanym z inicjatywy lubuskich przewodników.



Kościół w Klępsku



Gdy wejdziemy do środka, do naszych nozdrzy dotrze niepowtarzalny zapach starego drewna, tak charakterystyczny dla wiejskich kościołów, a naszym oczom ukaże się bogactwo wnętrza, od razu działającego na wszystkie nasze zmysły (przedstawione zresztą alegorycznie na emporze południowej w prezbiterium).

Najstarszym elementem wyposażenia i centralnym obiektem w kościele jest drewniany ołtarz typu szafa w formie tryptyku, wykonany około 1500 roku. Przedstawia on po otwarciu figurę Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, koronowanej przez dwa anioły. Po jej lewej i prawej stronie zobaczymy liczne mniejsze figurki apostołów oraz świętych. Pod spodem znajduje się przedstawienie Ostatniej Wieczerzy. Zwieńczenie ołtarza stanowi natomiast scena ukrzyżowania Chrystusa. Cenna

dla rowerzystów



Z uwagi na spory ruch na drodze krajowej oraz kwestie bezpieczeństwa rowerzystom proponujemy przejażdżkę z Sulechowa ulicą Poznańską, Kargowską, lokalnymi drogami przez Łęgowo, a stąd dalej do Klępska. Przyda się mapa lub nawigacja, a podróż będzie bardziej przyjazna dla cyklistów. Po drodze czekają malownicze wiejskie krajobrazy.

info
No. 2

Na piętrze możemy zobaczyć ponadto namalowaną na drewnie orkiestrę anielską z biblijnymi z psalmu nr 150 oraz pomieszczenie poświęcone emigracji mieszkańców Klępska i okolic do południowej Australii w 1838 roku, pod wodzą charyzmatycznego pastora Augusta Kavela. Nakręcono nawet polski amatorski film kostiumowy pt. „Exodus w nieznane" o części tej podróży – z Klępska do portu odrzańskiego w Cigacicach (można go znaleźć m.in. w internecie). Po prawie czterech miesiącach podróży statkami, które wypłynęły z Hamburga, osadnicy dotarli do dzisiejszej dzielnicy Adelajdy, a założoną na nowo wieś nazwali Klemzig, na pamiątkę opuszczonej ziemi przodków. To miejsce istnieje do tej pory, a parafia utrzymuje liczne kontakty z potomkami emigrantów. Niech nas zatem nie zdziwi w kościele spora liczba maskotek przedstawiających misia koalę czy książek o Australii i mapa tego kraju – większość z tych rzeczy to dary od Australijczyków, gości świątyni, oraz eksponaty zdobyte przez zaangażowanego społecznika i proboszcza Olgierda Banasia. Kościół szczególnie ładnie wygląda w godzinach porannych, kiedy delikatne promienie słoneczne pieszczą drewniane elementy jego konstrukcji. Polecamy też uczestnictwo w nabożeństwie niedzielnym, zwłaszcza w piękne zimowe, koniecznie słoneczne dni.



Kościół w Klępsku

Po około 2 km warto po drodze wstąpić na smaczne regionalne jedzenie (tzw. krumskie specjały) do karczmy w Janowcu lub do dworu w Kolesinie (malowniczo położony nad Jeziorem Wojnowskim – trzeba odbić nieco w prawo, są drogowskazy). Nasze podniebienia rozpieszczą zwłaszcza domowej roboty pierogi, kaczka, bogaty wybór zup oraz sałatek, ale także inne smakołyki. Dla bardziej wytrwałych polecamy przejażdżkę w tę i z powrotem do Wojnowa (pochodzi stamtąd dziadek króla Holandii, książę Bernard zur Lippe). We wsi Nowe Kramsko możemy także na chwilę podążyć za tablicą kierującą do portu lotniczego Zielona Góra-Babimost, który znajduje się na trasie wycieczki, po czym wrócić do szosy głównej. Docieramy do Babimostu, ważnego ośrodka przemysłu drzewnego, z ciekawym barokowym kościołem pw. św. Wawrzyńca (patrona ubogich) oraz budynkiem urzędu miasta (ratusza), przed którym zawsze zobaczyć można przepiękne kwietniki.

ekspert radzi



Kościół w Kosieczynie

jest także datowana na 1581 rok ruchoma drewniana chrzcielnica z cytatami oraz płaskorzeźbami motywów biblijnych, takich jak potop, przejście przez Morze Czerwone, chrzest Chrystusa w Jordanie, wesele w Kanie Galilejskiej, a także misternie zdobiona ambona z 1614, z wizerunkami m.in. czterech ewangelistów oraz wyobrażeniem Świętej Trójcy. Na ścianach, emporach i innych elementach kościoła możemy zobaczyć liczne sceny oraz motywy ze Starego i Nowego Testamentu, np. przedstawienie cnót, zmysłów, proroków, apostołów, cudów Jezusa, ofiarowania Abrahama, konania Chrystusa, zmartwychwstania, stworzenia człowieka (Genesis), nawróconych wielkich grzeszników i wiele innych. Była to swego rodzaju Biblia dla ubogich, którzy nie potrafili czytać i pisać, a najlepiej przemawiał do nich właśnie obraz. Podobnie jak dziś, kiedy w szkole uczniowie (choć wyedukowani) uczą się historii często właśnie z komiksów. Pięknym malowidłem na drewnie, widocznym od strony ołtarza, jest wizja Sądu Ostatecznego. Na balkonie organowym przedstawiono 10 przykazań. Organy z około 1822, wykonane w warsztacie mistrzowskim Ludwiga Hartiga, przywrócono parafii w 2009 roku. Instrumentu można posłuchać podczas nabożeństw oraz okazjonalnych koncertów. Przy ambonie zobaczymy także figurki Marcina Lutra oraz jego ucznia Filipa Melanchtona, dwóch wielkich postaci idei luteranizmu. Obecne są również herby wielkich rodów Unruhów oraz Kalckreuthów, związanych m.in. z Klępskiem. W dobudówce, dawnej kaplicy, znajduje się malowidło naścienne przedstawiające Adama i Ewę (w tym witraż ze stworzeniem Ewy), motyw grzechu pierworodnego i wypędzenia z raju.



Marcin Luter (1483 – 1546r.) – niemiecki teolog i inicjator reformacji, mnich i współtwórca luteranizmu. Autor 95 tez, w których potępiał m.in. praktykę sprzedaży odpustów. Do jego największych osiągnięć należy przełożenie Biblii na język niemiecki. Do jego słynnych haseł należą: sola scriptura – jedynie Pismo, sola fide – jedynie wiara, sola gratia – jedynie łaska, solus Christus – jedynie Chrystus, solum Verbum – jedynie Słowo!

Kontynuujemy naszą przejażdżkę. Wracamy do głównej drogi, najlepiej tą samą polną drogą, którą wjechaliśmy, i trasą nr 304 (kierunek Babimost) przejeżdżamy przez Klępsk, widząc po prawej stronie, na pożegnanie, kościół od jego północnej strony.

Po zwiedzeniu miasta kierujemy się w stronę Zbąszynka, do miejsca, gdzie DW nr 304 łączy się z DW nr 302. Przy niej z kolei, w Kosieczynie, znajduje się drugi z kościołów na szlaku. Zbudowano go z sosnowych bali na przełomie XIV i XV wieku. Świątynia w konstrukcji zrębowej, na planie prostokąta, ma jedną nawę. Zakrystia (z tyłu) oraz wieża towarzyszące kościołowi powstały w konstrukcji szachulcowej, pięknie widocznej zwłaszcza w kruchcie pod wieżą (z przodu, stanowi jedno z wejść). W kruchcie pod wieżą bardzo dobrze wyeksponowano drewniane elementy tworzące kościół. Znajdują się tam także tablice poglądowe informujące o rodzaju oraz wieku drzew użytych do budowy świątyni.

W ołtarzu głównym znajduje się obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz dwóch apostołów: św. Szymona i Judę Tadeusza, którzy są patronami tego rzymskokatolickiego kościoła. Gruntowna konserwacja obiektu zakończyła się w 2006 roku, dzięki czemu



info
No. 3

Kościół, kiedy nie trwają w nim nabożeństwa, ze względów bezpieczeństwa jest zamykany, ale można go zwiedzać. W tym celu należy się zawsze wcześniej skontaktować z biurem parafialnym lub oficjalnym przewodnikiem, aby umówić termin wizyty. W kaplicy można nabyć liczne wzory widokówek (pamiątkowy stempel gratis), albumy czy multimedia. Grupy mogą także obejrzeć film edukacyjny. To wyjątkowe miejsce na turystycznej mapie województwa z bardzo pozytywną energią – po prostu trzeba je zobaczyć. Dobrym uzupełnieniem naszej wiedzy może być materiał filmowy „Look na kulturę", odcinek 4/2017, przygotowany przez Regionalne Centrum Animacji Kultury (ma swój kanał w internecie).



info No. 4

Wyjątkowość chlastawskiej świątyni polegała na tym, ze stanowiła ona tzw. kościół graniczny, który umożliwiał uczestnictwo w nabożeństwach ewangelickich prześladowanym współwyznawcom z pobliskiego Śląska.



Kościół w Kosieczynie

zobaczymy m.in. barokowy ołtarz boczny z pietą, konfesjonał, krucyfiks z XV wieku nad ołtarzem głównym z XVI wieku, na tzw. belce tęczowej, oraz ambonę. W krypcie pod ołtarzem głównym pochowany jest ostatni dziedzic Kosieczyna – Wojciech Wyssogota Zakrzewski. Na stropie prezbiterium możemy podziwiać rekonstrukcję wzorów ornamentyki (zdobień) kościoła, które w szczątkowej formie zachowały się na ścianach. Po zwiedzeniu Kosieczyna kontynuujemy podróż drogą nr 302 do Chlastawy (kierunek Zbąszyń), gdzie znajduje się ostatni z kościołów na szlaku.

Istniejący do dziś kościół – jednonawowy, w konstrukcji ryglowej, osłonięty od zewnątrz deskami – wzniesiono w 1637 roku (data na belce nad ołtarzem) w miejscu dawnej spalonej drewnianej kaplicy, z pieniędzy Radosława Miesiczka, czeskiego ewangelika, poddanego króla szwedzkiego Gustawa Adolfa.

Centralnym punktem ołtarza jest obraz ze sceną maryjną. W jego zwieńczeniu możemy zobaczyć scenę Wniebowstąpienia Pańskiego (jedyna oryginalna część dawnego ołtarza). Ambona z malowidłami autorstwa Krzysztofa Petzeliusa pochodzi z 1651 roku i przedstawia Jezusa, apostołów Pawła, Andrzeja i Bartłomieja, a także czterech ewangelistów. Godna uwagi jest ponadto zabytkowa ośmioboczna chrzcielnica. Nad ołtarzem zobaczymy na belce herby oraz epitafia okolicznych rodów szlacheckich, jak również dawne oryginalne portrety trumienne rodzin Bronikowskich czy Szlichtyngów.

Liczne empory (balkony) zdobione są tzw. polichromią. Malowidła na balustradzie ze zdobieniami w kształcie fal, na wprost ołtarza przedstawiające aniołki, zostały ufundowane przez ojca „za spokój duszy" jego 12-letniego syna, który popełnił samobójstwo, skacząc do jeziora w Zbąszyniu. Na początku XX wieku kościół został gruntownie wyremontowany. Połączono go wtedy także z nową wieżą, a przy ścianie południowej, po prawej stronie ołtarza, dostawiono aneks z emporą organową. Po zakończeniu działań wojennych, kiedy tereny te na mocy układu poczdamskiego stały się polskie, świątynia zmieniła konfesję na rzymskokatolicką. Poświęcono ją w październiku 1957 roku. Aktualnie jest pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

W 1690 roku wzniesiono obok kościoła bramę-dzwonnicę, prowadzącą na cmentarz przyświątynny. Z tyłu znajduje się zakrystia – jej dach pokrywa gont, a drewniany sufit zdobią motywy roślinne z XVII wieku.

Tu nasza wędrówka dobiega końca, choć inne kościoły drewniane w Lubuskiem także czekają na odwiedziny. Pełni wrażeń estetycznych, zadumani nad losami dawnych mieszkańców tych miejscowości, ładujemy nasze „baterie" i szykujemy się na kolejne powalające z nóg atrakcje lubuskie.



Kościół w Chlastawie

Kościół można zwiedzać po uprzednim kontakcie ze społeczną opiekunką (Chlastawa 10, kontakt telefoniczny na stronie parafii). Rowerzyści mogą rozważyć powrót pociągiem do Sulechowa ze stacji w Zbąszynku – to ważny węzeł kolejowy województwa lubuskiego, a większość pociągów jest dostosowana do przewozu rowerów. Z uwagi na planowany remont linii Zbąszynek–Sulechów–Zielona Góra (w okresie 2018–2020) warto sprawdzić wcześniej rozkład jazdy.

ekspert radzi



info No. 5

Pochodzące z kościoła w Chlastawie eksponaty, można do dziś zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Międzyrzeczu. Finezyjnie rzeźbiony i zdobiony słup podtrzymujący sufit (przypominający odwróconą dużą łódź) jest wzorowany na maszcie statku. Również z Chlastawy wyruszali emigranci do dalekiej Australii. Jeden z nich, Christian Auricht, były kowal, założył w dolinie Barossa koło Adelajdy winnicę Langmeil, do tej pory produkującą m.in. wina o nazwie Blacksmith (kowal) oraz Freeedom (wolność).

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Ballada o rycerzach i damach



Ballada o rycerzach i damach

Choć na chwilę poczuć się jak księżniczka – to możliwe w zamkach i pałacach regionu, które przeniosą nas w atmosferę z dawnej epoki. Tym bardziej, że wiele zabytkowych obiektów otwiera dziś podwoje przed turystami poszukującymi luksusowego wypoczynku.



info No. 1

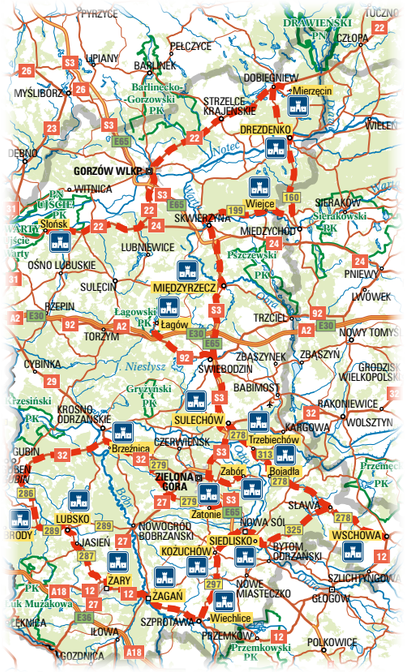
Od kilku lat pałac w Mierzęcinie jest organizatorem Święta Konia, które zwykle odbywa się w maju. To święto jeździeckie, towarzyszą mu liczne zawody oraz pokazy hippiczne. Cóż więcej dodać – to idealne miejsce na nocleg po pierwszym dniu wycieczki.

Cisza, spokój, wypoczynek (często w starych zamkowych lub pałacowych wnętrzach zaadaptowanych na hotel czy pensjonat) – to kolejna propozycja spędzenia wolnego czasu w Lubuskiem. Nasza propozycja jest skierowana do turystów zmotoryzowanych, a zwiedzenie opisywanych miejsc zajmie około 5 dni, w zależności od miejsca wybranego na nocleg. Dlatego nie sugerujcie się naszym podziałem wycieczki na etapy. Przecież to WY tak naprawdę zadecydujecie, gdzie będziecie chcieli spędzić więcej czasu. Tym razem zaczniemy w Słońsku. Znajdują się tam ruiny zamku joannitów. Przez lata budowlę wielokrotnie przebudowywano, aż do 1652 roku, kiedy to spaliły ją wojska szwedzkie. Zamek był siedzibą baliwatu zakonu joannitów. Do największego rozkwitu obiektu przyczynił się w XVII wieku Jan Maurycy Nassau. Po 1945 roku zabytek bez odpowiedniego nadzoru stopniowo niszczał. Po pożarze w 1975 roku stał się trwałą ruiną.

Ze Słońska podążamy drogą krajową nr 22 przez Gorzów Wielkopolski i Dobiegniew, gdzie skręcamy do Mierzęcina. Już z daleka zobaczymy kompleks, w którego skład wchodzą m.in. pałac w stylu neogotyckim, park angielski z ogrodem japońskim, stadnina oraz winnica, jedna z większych w Polsce. Obiekt nie zawsze tak wyglądał jak obecnie. Po 1945 roku mieściły się w nim dom dziecka i PGR, którym zarządzano w taki lichy sposób, że popadł w ruinę. Pod koniec lat 90. XX wieku obiektem zainteresowała się jedna ze spółek i w latach 1999–2001 wyremontowała go. W 2002 roku przywrócono pałac do użytku. Od tej pory stale przybywa nowych atrakcji, a co za tym idzie – także gości.



Pałac w Mierzęcinie



Po śniadaniu wyruszamy w stronę Dobiegniewa, gdzie skręcamy w lewo, w drogę wojewódzką nr 160 w stronę Drezdenka.

Kontynuujemy jazdę drogą wojewódzką nr 160 w kierunku Międzychodu. We wsi Przedlesie skręcamy w prawo, w drogę nr 199, którą docieramy do wsi Wiejce. Historia tego miejsca nierozerwalnie wiąże się z dziejami Polski. W XVIII wieku majątek należał do rodziny Kwileckich i dopiero po 3. rozbiorze Polski wieś trafiła w ręce pruskie (na krótko wróciła do Polski w dobie Księstwa Warszawskiego). Po 1945 roku całość, w stanie praktycznie niezniszczonym, przejęło państwo. W pałacu najpierw mieściła się szkoła, a od lat 70. działał ośrodek kolonijny. W latach 2001–2003 nowi właściciele przeprowadzili gruntowny remont, dzięki czemu pałac na nowo stał się miejscem radosnych chwil w życiu, jak ślub czy inne uroczystości rodzinne, ale także konferencji. W pałacu znajdziemy luksusowo urządzone apartamenty, do dyspozycji są ponadto pokoje w rządcówce, folwarku lub domku ogrodnika. O podniebienia i żołądki gości dba pałacowa, wyjątkowo elegancko urządzona, restauracja. Jedziemy dalej, DW nr 199 w kierunku Skwierzyny, a następnie nr 159 i drogą ekspresową S3 do Międzyrzecza. Cennym zabytkiem Międzyrzecza jest zamek piastowski zbudowany w XIV wieku, z fundacji króla Polski Kazimierza Wielkiego, na miejscu dawnego drewnianego grodu. Przez lata był siedzibą kasztelanów i starostów międzyrzeckich. Przebudowany w XVI wieku, został zniszczony w czasie wojen szwedzkich. Nigdy go nie odbudowano, a w latach 50.–60. XX wieku został zabezpieczony jako trwała ruina. To znakomity dowód na polskość tych ziem. Zamek można zwiedzać w ramach wspólnego biletu z muzeum. Z Międzyrzecza drogą ekspresową S3 udajemy się w kierunku Zielonej Góry, zjeżdżamy w Sulechowie. Po drodze, w Świebodzinie, możemy zobaczyć 36-metrową figurę Chrystusa Króla Wszechświata – jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji turystycznych Lubuskiego. Mieszkańcy żartobliwie nazywają swoje miasto Rio de Świebodzineiro, nawiązując do innej słynnej figury z Brazylii, która jest jednak o kilka metrów niższa od tej w Świebodzinie.

Zamek sulechowski oraz sąsiadujący z nim dawny zbór kalwiński (obecnie nowoczesna sala widowiskowa)

dla zwiedzających



W Drezdenku warto na kilkadziesiąt minut zatrzymać się przy ul. Kopernika i zobaczyć Park Kultur Świata. Otwarto go w 2012 roku. W górnej części parku można posiedzieć na ławeczkach przy pięknej fontannie lub pospacerować wśród miniatur znanych budowli z sześciu kontynentów: wieży Eiffla, Tadż Mahal, Sfinksa z Gizy, Statuy Wolności, piramidy Kukulkana (kompleks Chichén Itzá) i budynku opery w Sydney. Autorem obiektów jest artysta rzeźbiarz Michał Niedźwiedź z Rogoźna. Bardzo ciekawe jest także Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej przy placu Wolności.



info No. 2

Z Trzebiechowa pochodziła Eleonora von Reuss, która w 1908 roku została carycą (królową) Bułgarii. Słynęła z dobroczynności, podczas I wojny światowej pracowała jako pielęgniarka w szpitalu wojskowym. Zmarła i została pochowana w Sofii, stolicy Bułgarii.



Zamek piastowski w Międzyrzeczu

Na zjeździe Międzyrzecz Zachód warto odbić do centrum miasta, aby zobaczyć Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej wraz z zamkiem piastowskim. Samochód najlepiej zostawić na parkingu przy rzece Paklicy (ul. Młyńska), skąd tylko około 5 minut drogi na piechotę dzieli nas od muzeum. Znajduje się w nim m.in. bezcenna i unikatowa kolekcja portretów trumiennych z XVII i XVIII wieku. Ciekawe są także inne działy, np. etnograficzny i historyczny (więcej: www.muzeum-miedzyrzecz.pl).

ekspert radzi



Pałac w Bojadłach

Ciekawym zabytkiem w pobliżu kompleksu pałacowego we wsi Bojadła, jest kościół parafialny św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Świątynię o konstrukcji szachulcowej wzniesiono w latach 1757–1758 na planie wydłużonego ośmioboku.

ekspert radzi



info No. 3

W Sulechowskim Domu Kultury, noszącym imię wielkiego kompozytora, jest organizowany Festiwal Muzyki Fryderyka Chopina. Przyciąga on nie tylko miłośników pianistyki, lecz także jazzu i innych form muzycznych.

doczekały się powrotu do dawnej świetności zaledwie kilka lat temu, dzięki środkom unijnym. Zamek jest siedzibą domu kultury. Mieszczą się w nim m.in. punkt informacji turystycznej i izba regionalna. Pod zamkiem działa piwniczka winiarska. Najciekawsza jest gotycka wieża obronna, do której dostaniemy się fantazyjną, drewnianą klatką schodową. Aż trudno uwierzyć, że do niedawna całość była w fatalnym stanie. Więcej informacji o dniach i godzinach otwarcia: www.dk-sulechow.com

Kontynuujemy podróż DW nr 278 do Trzebiechowa. Zobaczymy tu pałac wzniesiony w latach 1876–1901 przez księcia Henryka von Reuss w stylu renesansowych rezydencji francuskich. Po 1945 roku stan pałacu systematycznie się pogarszał, ale na szczęście w latach 1979–1983 zabytek wyremontowano. Obecnie w pałacu mieści się m.in. szkoła. Za pałacem rozpościera się park w stylu angielskim założony w XIX wieku, obecnie mocno zaniedbany. Występuje tam, ponad 40 gatunków drzew.

Bardzo cenny architektonicznie jest sąsiadujący z pałacem dawny zespół sanatoryjny z 1905 roku zaprojektowany przez wybitnego belgijskiego artystę Henry'ego van de Velde, jednego z czołowych twórców secesji. Duża część jedynego w Polsce dzieła tego artysty, zachowała się w stanie niezmienionym do dnia dzisiejszego. Z uwagi na obecny charakter obiektu (DPS) można go zwiedzać, po wcześniejszym zgłoszeniu. Więcej informacji: www.henryvandevelde.pl

Przez Klenicę, DW nr 278, docieramy do wsi Bojadła, gdzie zobaczymy barokowy zespół architektoniczny składający się z pałacu, pawilonów, oficyn i parku. Pałac został wzniesiony w 1731 roku przez Adama von Kottwitz. Przez lata przechodził liczne przebudowy. Ostatnim niemieckim właścicielem obiektu, od połowy lat 20. XX wieku do 1945 roku, był baron Adolf von Scheffer. Obecnie zabytek jest własnością prywatną, a o środki na jego odrestaurowanie troszczy się Fundacja Pałac Bojadła, która została powołana głównie w celu ochrony zespołu pałacowo-parkowego, przywrócenia mu dawnej świetności i adaptacji na Biuro Działań Twórczych.

Podróż kontynuujemy DW nr 278 do Wschowy. To miasto o długiej i bogatej historii, wzmiankowane już w XII wieku. W 1343 roku król Kazimierz Wielki przyłączył ziemię wschowską do Polski i obdarzył Wschowę swoimi przywilejami. Warto zobaczyć zamek, stojący na miejscu dawnego grodu, a jako że majątek podlegał bezpośrednio władcom Polski, nazywano go królewskim. Źródła podają, że Kazimierz Wielki w 1364 roku właśnie we Wschowie poślubił Jadwigę Żagańską, a uroczystość weselna odbyła się na zamku. Gościli tu królowie Zygmunt Stary, August II Mocny oraz August III. Po trzecim rozbiorze Polski zamek popadł w ruinę, a w 1. połowie XIX wieku Prusacy rozebrali stare budynki i postawili nowe. Urządzono w nich więzienie. W 1945 roku Wschowa znalazła się ponownie w granicach Polski. Obecnie budynki są własnością prywatną i znajduje się w nich hotel. Po dniu tak obfitym we wrażenia warto zastanowić się nad noclegiem, może właśnie we Wschowie.

Tym razem pojedziemy DW nr 278 do Sławy, dalej drogą nr 318 do Tarnowa Jeziernego, skąd drogą nr 325 do Siedliska. Zamek w Siedlisku wymieniony był już w 1298 roku, jako gród o drewniano-ziemnych obwarowaniach. W 1598 roku na zlecenie Jerzego Schönaicha rozpoczęła się budowa zamku, którą kierował Melchior Deckhardt. Budowę fortyfikacji w nowym kształcie ukończono dopiero w 1618 r. Kolejne przebudowy miały miejsce w XVIII i XIX w. Budowla została zniszczona w kwietniu 1945 roku. W 1964 opiekę nad zamkiem objął zielonogórski szczep harcerski „Makusyni". Rozpoczęto wtedy prace przy odgruzowywaniu. Zdecydowana większość obiektu nadal pozostaje w ruinie, obecnie w prywatnych rękach. Systematycznie dokonuje się jednak konserwacji. Kontynuujemy wyjazd do Nowej Soli, a stamtąd DW nr



info No. 4

W celu zwiedzenia Zamku w Siedlisku należy z wyprzedzeniem skontaktować się za pośrednictwem poczty elektronicznej z Fundacją Carolath – fundacja@karolat.org. Fundacja od 2011 roku organizuje w maju wyjątkowe Święto Bzów. Te przepiękne krzewy, występujące obficie w okolicach Siedliska i Bytomia Odrzańskiego, są symbolem wydarzenia.



Zamek w Kożuchowie

297 do Kożuchowa. To wyjątkowe miasto w Lubuskiem, słynące ze znakomicie zachowanych murów obronnych. Zamek w Kożuchowie wybudowano w 2. poł. XIV wieku na miejscu średniowiecznego grodu kasztelańskiego. Przez lata był m.in. siedzibą książęcą i klasztorem zakonu karmelitów. Reprezentuje generalnie styl gotycki. Zamek włączono w system obwarowań miejskich i otoczono dodatkową fosą. Dziś jest siedzibą centrum kultury. Zwiedzanie zamku jest możliwe wraz z przewodnikiem (po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym www.zamek.kozuchow.pl). Koniecznie należy odwiedzić lapidarium kożuchowskie – dawny cmentarz ewangelicki (zarządza nim także centrum kultury), a także starówkę. Kożuchów dodatkowo pięknieje podczas organizowanego w maju Turnieju Rycerskiego. Z Kożuchowa udajemy się na południe, w kierunku Szprotawy, a stamtąd do Wiechlic. Stoi tam znakomicie odrestaurowany pałac. To miejsce z bogatą historią. Jego budowę rodzina von Neumann zakończyła w 1795 roku, a w XIX wieku dodatkowo rozbudowała. Rezydowały tu wojska pruskie, carskie oraz francuskie, z Napoleonem na czele. W okresie powojennym kompleks uległ całkowitej dewastacji. Dziś Pałac Wiechlice to luksusowe apartamenty, restauracja, sale balowe, profesjonalne zaplecze konferencyjne i ośrodek spa, ale też dobre miejsce na organizację spotkań rodzinnych, przyjęć weselnych i po prostu na odpoczynek. Ciekawostką jest basen z ceglanymi sklepieniami znajdujący się w dawnych budynkach gospodarczych. Całość dopełniają znakomita kuchnia i lokalne wino z własnej winnicy. To idealne miejsce na nabranie sił przed kolejnym etapem poznawania lubuskiego dziedzictwa.

Czwartego dnia udajemy się drogą krajową nr 12 do Żagania. Tam koniecznie należy zobaczyć pałac książęcy wraz z parkiem. To jedna z najwspanialszych rezydencji barokowych w Polsce. Jej początek sięga końca XIII wieku.

We Wschowej, warto zobaczyć: ratusz, zespół klasztorny franciszkanów, z późnorenesansowym kościołem św. Józefa Oblubieńca, gotycki kościół farny św. Stanisława Biskupa Męczennika i Wniebowzięcia NMP, dawny zbór ewangelicki Złóbka Chrystusowego, cmentarz ewangelicki, na którym znajduje się unikatowe lapidarium rzeźby nagrobnej, fragment murów obronnych oraz renesansowe kamieniczki na placu Zamkowym.

ekspert radzi



W 1627 roku Ferdynand II Habsburg sprzedał księstwo żagańskie Albrechtowi von Wallenstein, który nakazał budowę siedziby magnackiej. Budowę kontynuowali kolejni właściciele – książę Lobkovic i jego syn Ferdynand August. Prace zakończono pod koniec XVII wieku pod kierunkiem Antonia della Porta. Prawdziwy rozkwit pałacu to okres panowania Piotra Birona i jego następczyń, a szczególnie Doroty Talleyrand-Perigord. Po wojnie, pałac zdewastowano, bezcenne zbiory wywieziono lub zniszczono. Ostatnie lata, to okres kolejnych systematycznych i konsekwentnych remontów, m.in. słynnej Sali Kryształowej. Po latach uruchomiono piękną fontannę przypałacową czy Żabią Fontannę. Zyskuje także park w stylu angielskim. Obecnie w pałacu mieszczą się różne instytucje kulturalne i miejskie w ramach Żagańskiego Pałacu Kultury. Zwiedzanie jest możliwe, a szczegóły na ten temat znajdziemy pod adresem: www.palacksiazecy.pl

Żagań żegna, a my kontynuujemy objazd w kierunku Żar. Tu powinniśmy koniecznie zobaczyć kompleks zamkowo-pałacowy. Niestety tylko z zewnątrz, gdyż od wielu lat oba obiekty są trwałą ruiną.

Zamek w Żarach został wzniesiony w XIII–XIV wieku przez ród Devinów. W XIV wieku budowlę przejął ród Bibersteinów, a w XVI w. - Promnitzów. Książę Erdmann II Promnitz, nakazał w 1. połowie XVIII wieku wzniesienie barokowego pałacu. Często bywali tu królowie polscy i elektorzy sascy, August II Mocny i August III. Pałac przed wojną był bogato wyposażony w wiele ściennych malowideł, sztukaterii, kominków, stiuków, mebli i obrazów. Po 1815 roku służył jako budynek administracyjny. Były tu także siedziba władz powiatu żarskiego oraz więzienie. W trakcie II wojny światowej pałac jednak w dużej mierze ocalał. W jego części mieściło się starostwo powiatowe, ale obiekt nie miał tyle szczęścia do powojennych gospodarzy, ile pałac żagański. Z wyposażenia nic nie zostało. W pałacu prowadzone są systematyczne prace konserwatorskie, m.in. wykonano nowe zadaszenie i odprowadzenie wód deszczowych rynnami. Obecnie kompleks zamkowo-pałacowy jest własnością prywatną.

Z Żar jedziemy DW nr 287 do Lubska, a następnie drogą 289 do ostatniego punktu na trasie czwartego odcinka – położonych tuż przy granicy Brodów.

Widoczny z daleka pałac, wraz z dwiema bocznymi oficynami, stanowi najciekawszy zabytek Brodów. Pierwotnie była to posiadłość rodziny Promnitzów, zbudowana w latach 1670–1674. Nowy właściciel – saski minister i zaufany człowiek Augusta II, hrabia Heinrich von Brühl, zlecił w latach 1741–1753 stworzenie swojej barokowej rezydencji. Zajął się tym zadaniem Johann Christopher Knoffel. Zespół bardzo ucierpiał w okresie wojny siedmioletniej, kiedy to w 1758 roku, na rozkaz króla pruskiego Fryderyka II, spalono pałac i zdewastowano ogród. Dobra te niedługo potem



info No. 5

W Żaganiu na placu Słowiańskim, na rogu ulic Warszawskiej i Szprotawskiej, możemy zobaczyć unikatowy pomnik poświęcony... niedźwiedziowi Wojtkowi, który towarzyszył żołnierzom Drugiego Korpusu Polskiego dowodzonego przez generała Władysława Andersa jako żywa maskotka. A ponieważ zwierz pomagał żołnierzom nosić ciężkie skrzynie z amunicją, przedstawiono go z pociskiem w łapach.



info No. 6

W Żarach warto jeszcze odwiedzić gotycki kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po lewej stronie, za ołtarzem głównym, znajduje się tam barokowa kaplica Promnitzów, zachwycająca bogatym wystrojem, kontrastującym z surowością i strzelistością gotyku. Z kolei przy deptaku (ul. Bolesława Chrobrego) możemy zobaczyć tablice i pomnik poświęcone Przystankowi Woodstock, którego Żary były kilka razy gospodarzem.

stały się własnością Prus i dopiero w 1. poł. XIX wieku wróciły do rodziny Brühlów. Największe zniszczenia nastąpiły jednak pod koniec II wojny światowej, w 1945 roku. Za pałacem napotkamy na malowniczy, choć bardzo zdewastowany park w stylach angielskim i francuskim. Pałac, trwała ruina, od lat jest w prywatnych rękach. Niedawno wymieniono pokrycie dachu. W dwóch odrestaurowanych oficynach znajdują się stylowo urządzone pokoje noclegowe, restauracja oraz centrum konferencyjne z sauną i wanną z hydromasażem. W jednej z oficyn możemy zobaczyć dawną kaplicę, a na piętrze – izbę pamięci pełną zdjęć, map, dokumentów i eksponatów ukazujących lata dawnej świetności. Czyż może być lepsze miejsce na obejrzenie zachodu słońca oraz na zasłużoną kolację i nocleg?

Przed nami ostatni dzień wycieczki i sporo kilometrów do pokonania. Drogą wojewódzką nr 289, a następnie 286, tuż przed Gubinem, wjeżdżamy na drogę krajową, którą jedziemy aż do ronda z drogą krajową nr 29. Na tym rondzie skręcamy w prawo, do Brzeźnicy.

Pałac wybudowano na początku XX wieku w stylu eklektycznym, czyli łączącym w sobie wiele stylów architektonicznych. Dobrze przetrwał lata powojenne. Był siedzibą komendantury wojsk radzieckich, a następnie siedzibą domu pomocy społecznej. W latach 80. XX wieku przeprowadzono gruntowny remont. Obecnie znajdują się w nim luksusowo urządzone pokoje-apartamenty na wynajem.

Wracamy do głównej drogi, w Leśniowie Wielkim skręcamy w prawo, w DW nr 279, a następnie na rondzie Doroty Talleyrand, jedziemy w prawo, drogą 283 do Zatonia. Tam zobaczymy trwałe ruiny pałacu. Zbudowano go w latach 1685–1689. W XIX wieku w pałacu mieszkała księżna Dorota Talleyrand-Périgord, a pałac był wtedy miejscem pobytu znaczących postaci



Łagów - Brama Marchijska



Zamek w Zaborze

19-wiecznej Europy, np. przyrodnika i podróżnika Alexandra Humboldta, pianisty Franciszka Liszta, pisarza Wiktora Hugo, cara Rosji Mikołaja I, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Pałac został prawie doszczętnie spalony w 1945 roku, a potem był systematycznie dewastowany. Przy pałacu można także zobaczyć ruiny dawnej oranżerii oraz czworak. Za pałacem znajduje się park, dzieło sławnego architekta parków i ogrodów Piotra Józefa Lenné. Rośnie tu jeszcze dziś wiele gatunków drzew. W 2018 roku wokół pałacu pojawiły się rusztowania, a obiekt doczekał się gruntownego remontu w ramach polsko-niemieckiego projektu. Dzięki tym pracom nastąpi zabezpieczenie ruin w taki sposób, że możliwe będzie wejście do środka i dokładniejsze zapoznanie się z walorami pałacu. W planach jest także rekonstrukcja oranżerii oraz rewitalizacja parku.

Kontynuujemy wycieczkę lokalnymi drogami – przez Niedoradz i Czarną udajemy się do Zaboru. Pałac w Zaborze jest położony w południowo-wschodniej części wsi. Otacza go dobrze zachowana sucha fosa. Był wymieniany już w XV w. i związany m.in. z rodzinami Tschammer, Dyher, Dünnewald. Około 1744 roku Zabór stał się własnością Fryderyka Cosela, syna Augusta II Mocnego i hrabiny Cosel. Po pożarze w 1745 r. przeprowadził on odbudowę pałacu. Od 1781 roku pałac często zmieniał właścicieli, aby w latach 1918–1945 trafić do Herminy von Reuss, drugiej małżonki cesarza Wilhelma II. Obecnie w pałacu mieści się Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży. W 2017 roku oddano, po gruntownej konserwacji, przepiękną Salę Kryształową. Z uwagi na charakter placówki zwiedzanie niektórych pomieszczeń jest możliwe, ale zawsze należy wcześniej zgłosić taki zamiar i się umówić (www.cldim.zgora.pl).

Z Zaboru, DW nr 282, dostajemy się do węzła drogi ekspresowej S3 (Zielona Góra Południe). Jedziemy nią aż do węzła Świebodzin Południe, tam łącznikiem docieramy do drogi krajowej nr 92, którą podróżujemy aż do wsi Gronów, gdzie zjeżdżamy w prawo, do Łagowa.

Ta miejscowość, pięknie położona nad dwoma jeziorami i jest często nazywana Perłą Ziemi Lubuskiej. Łagowski zamek joannitów to jedna z najbardziej rozpoznawalnych budowli województwa lubuskiego. Postawiono go na sztucznie usypanym wzgórzu, na przesmyku między jeziorami Łagowskim a Trześniowskim, w XIV wieku, a następnie rozbudowywano. Najstarszymi częściami są 35-metrowa wieża i skrzydło zachodnie. Z wierzchołka wieży pięknie widać całą okolicę. W zamku mieści się stylowa restauracja, są też miejsca noclegowe, np. w komnacie komtura, apartamentach rycerskich czy w... katowni. Łagów słynie nie tylko z jezior i pięknej okolicy.

Tu naszą eskapadę zakończymy, życząc udanego wypoczynku nad lubuskimi jeziorami.



info No. 7

W 1895 roku w Łagowie urodził się Gerhard Domagk, laureat nagrody Nobla w dziedzinie medycyny za odkrycie sulfonamidów. Od 1969 roku w mieście odbywa się Lubuskie Lato Filmowe – najstarszy w Polsce festiwal filmowy, od 1990 roku międzynarodowy. Główną nagrodą jest Złote Grono. Do Łagowa zjeżdżają na ten czas znani autorzy filmów, aktorzy i krytycy filmowi, którzy uczestniczą w seminariach, pokazach filmowych pod chmurką w łagowskim amfiteatrze oraz w dyskusjach z publicznością.

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Wielki błękit



Wielki błękit

Halsujemy do brzegu, wiatr suszy i mierzwi nasze włosy – do wieczora jeszcze pływanie i opalanie, a jutro przepłyniemy na kolejne jezioro.



info No. 1

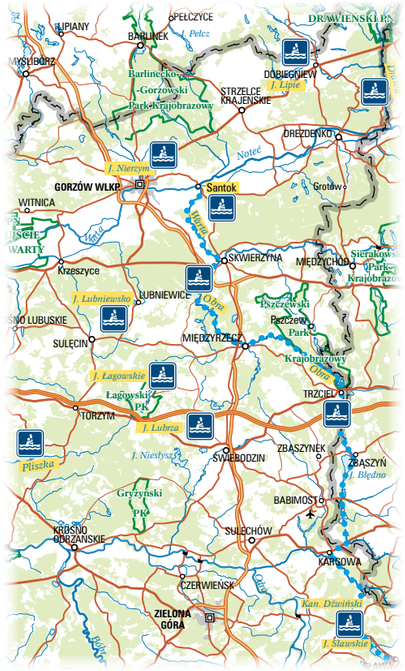
W dolinach Obrzycy i Obry występuje tzw. bifurkacja Nurt rzeki rozdziela się na dwa lub więcej, które dalej płyną w różnych, czasem bardzo zmiennych kierunkach i należą do różnych dorzeczy.

Lubuskie to kraina setek jezior stanowiących aż 9% obszaru całego województwa. Naszym bogactwem są także lasy z licznymi szlakami wodnymi i pieszymi. Do tego dochodzi specyficzny łagodny klimat, czyste wody i powietrze, ale przede wszystkim spokój, którego coraz częściej potrzeba. Nie podajemy w tym rozdziale żadnych ram czasowych, ani też nie sugerujemy środka transportu. Dla niektórych będzie to samochód, rower, dla innych – kajak. Pełna wolność wyboru. Najwięcej jezior znajduje się oczywiście tam, gdzie kiedyś był lodowiec, czyli w środkowej i północnej części regionu, ale największe z nich rozpościera się na południowo-wschodnich rubieżach Lubuskiego, koło Sławy.

Jezioro Sławskie to największe jezioro województwa lubuskiego – ma powierzchnię ponad 800 ha. Jest dość wąskie, ale za to długie na ponad 9 m. Dzięki temu to idealne miejsce na uprawianie sportów wodnych. Jezioro i rzeka Obrzyca stanowią malowniczy szlak kajakowy o długości około 200 km, zwany Lubuskim Szlakiem Wodnym, którym przez Kanał Dźwiński można dotrzeć Obrą do Warty, a dalej – aż do Santoka. Pokonanie całego szlaku zajmie kilka dni, ale ilość wrażeń, jakich nam dostarczy obcowanie z przyrodą



Ujście Obry do Warty



i możliwość sprawdzenia samego siebie w różnych sytuacjach, będą bezcenne. Spragnionych opalenizny zaprasza plaża miejska w Sławie, z gustownym pomostem, natomiast szukający relaksu znajdą go w licznych ośrodkach wypoczynkowych, domkach lub pawilonach schowanych w lesie. Jeśli dodamy, że lato w okolicach Sławy trwa najdłużej w województwie, to mamy już receptę na udany urlop.

Ze Sławy udajemy się nieco na północ, na wschodnie rubieże województwa, w okolice Pszczewa i Trzciela. Znajdziemy tam dziką przyrodę, liczne jeziora, m.in. Lubikowskie, Czarne, Białe, Stołuń, Mały Szarcz, Duży Szarcz, Pszczewskie, Chłop, Stobno, Wędromierz, Rybojadło i Wielkie. Spory obszar to park krajobrazowy (szerszy opis w rozdziale „Safari z lornetką"), ale nad akwenami znajdziemy ośrodki wypoczynkowe i gospodarstwa agroturystyczne. Teren idealny na ryby, grzyby, obserwacje ptaków i odetchnięcie świeżym powietrzem. Nieco dalej na północ leży jezioro Rokitno. W miejscowości o tej samej nazwie znajduje się sanktuarium z obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, zwanej zwyczajowo Rokitniańską. W pobliżu warto zobaczyć kalwarię rokitniańską. Na trasie o długości ponad 4 km stoją 32 kaplice. To miejsce sprzyja wyciszeniu i zadumie (www.rokitno.org).

Bardzo popularnym i często odwiedzanym, nie tylko przez Lubuszan, jest Jezioro Głębokie, położone na północ od Międzyrzecza, przy starej drodze do Skwierzyny. Znajdziemy nad nim ośrodki wypoczynkowe, pensjonaty, domki letniskowe, plażę, pomosty, boiska i pole namiotowe. Jezioro jest objęte strefą ciszy i nie wolno na nim pływać łodziami motorowymi. Można za to nurkować – jezioro ma około 25 m głębokości.

Udajmy się teraz nieco na południe, w okolice Lubrzy. Wkraczamy w samo serce Pojezierza Lubuskiego. Lubrza to miejscowość położona nad jeziorami Lubrza, Lubie i Goszcza.

Szczególną atrakcją dla wodniaków jest Lubrzański Szlak Kajakowy biegnący Paklicą. Ma on około 15 km długości, a jego pokonanie zajmuje 4–5 godzin. Nie jest trudny, ale wymaga oczywiście odpowiedniego przygotowania. Szlak rozpoczyna się w Lubrzy przy śluzie, tam też możemy wypożyczyć kajaki (www.lubrza.pl). Wiedzie przez jeziora Lubrza, Paklicko Wielkie, okolice Nowego Dworku do Gościkowa (tuż przy pocysterskim zespole klasztornym opisanym dokładniej w rozdziale „Słynne na cały świat"). Spływ można kontynuować do miejscowości Skoki, ale na tym odcinku w niektórych miejscach trzeba przenosić kajaki, więc ten fragment szlaku nadaje się dla bardziej doświadczonych turystów. Z Lubrzy przejedźmy nad jezioro Niesłysz, najlepiej

dla wodniaków



Po Jeziorze Sławskim można żeglować, a mariny i wypożyczalnie sprzętu wodnego znajdują się m.in. w Lubiatowie i Sławie. Obiekty te prowadzą prawdziwi pasjonaci i znawcy sportów wodnych, można więc zasięgnąć porady. Organizowane są tu także regaty i zawody żeglarskie.



info No. 2

Jezioro Goszcza latem zamienia się w scenerię nocnego widowiska typu światło i dźwięk pod nazwą „Noc Nenufarów", będącego jedną z piękniejszych imprez plenerowych w Lubuskiem (wrotalubuskie.eu/PL/obiekt_turystyczny/szczegoly/524/371/Noc_Nenufarow_w_Lubrzy/).



Jezioro Łagowskie

Uzupełnieniem oferty wodnej są ścieżki piesze, trasy rowerowe i nordic walking, a także – dla spragnionych adrenaliny – park linowy. Polecamy około dwugodzinny spacer wokół Jeziora Łagowskiego.

ekspert radzi

w okolice wsi Przełazy. Jezioro, otoczone w większości lasami, ma ponad 4,7 km długości. Liczne zatoki są ostoją ptactwa wodnego. W wodach Niesłysza żyje wiele gatunków ryb (m.in. szczupak, płoć, leszcz, sielawa, ukleja, okoń, węgorz). Popularne ośrodki wypoczynkowe znajdują się w Niesulicach, Krzeczkowie i Przełazach. W tej ostatniej miejscowości znajduje się czynny przez cały rok neorenesansowy pałac, w którym mieści się ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy. Okolica obfituje w spokój, czyste powietrze i plaże wyposażone w wypożyczalnie sprzętu wodnego. Są też mariny, w których latem odbywają się szkolenia młodych adeptów żeglowania. To idealne miejsce na wypoczynek, ale także na spotkania firmowe, choć te ostatnie raczej poza sezonem, gdy jest spokojniej.

Zaledwie kilkanaście kilometrów dzieli jezioro Niesłysz od Łagowa, nazywanego Perłą Ziemi Lubuskiej. Miejscowość z pięknym zamkiem joannitów jest położona nad dwoma jeziorami – płytszym, i przez to latem cieplejszym, Łagowskim oraz Trześniowskim (Ciecz). Oba znakomicie nadają się do turystyki wodnej, pływania kajakiem, łodzią czy rowerem wodnym. Wypożyczalnie sprzętu znajdziemy prawie co krok, chociaż latem, a szczególnie w ciepłe weekendy, w Łagowie bywa tłoczno i często trzeba czekać w kolejce. Łagów to także ulubione miejsce szkoleń płetwonurków. W mieście znajdziemy kilka centrów nurkowania z profesjonalnym sprzętem i fachowych trenerów. Ośrodki wypoczynkowe (wiele z nich działa cały rok) dysponują własnymi plażami i pomostami, oferują dania kuchni regionalnej, zabiegi kosmetyczne i noclegi w zabytkowych komnatach zamku.

Nieco na południe od Łagowa, po drugiej stronie Autostrady Wolności A2, nad Pliszką, znajduje się mała wioska Kosobudki. Możemy ta zacząć spływ rzeką aż do miejscowości Urad, gdzie Pliszka uchodzi do Odry. To szlak trudny, wymagający dużego doświadczenia i wprawy. Całość ma około 45–50 km, przepłynięcie zajmuje minimum 3–4 dni, a na trasie znajdują się liczne progi, powalone drzewa i inne atrakcje. Jednak trudy zostaną wynagrodzone przez niezapomniane krajobrazy i możliwość obcowania z przyrodą, noclegi w namiotach oraz jedzenie przygotowywane przy ognisku.

Z Łagowa jedziemy na północ, do Lubniewic. To miejscowość także położona pośród jezior – Lubniewsko, Krajnik i Lubiąż. Nad tym ostatnim możemy odwiedzić udostępniony w 2012 roku Park Miłości im. Michaliny Wisłockiej. Same Lubniewice zagrały w filmie „Sztuka kochania". Okoliczne jezioro to siedlisko wielu gatunków ryb, wśród których króluje sandacz. Znajdziemy tu liczne ośrodki wypoczynkowe, hotele ze strefą spa, a także miejsca położone w głuszy, z dala od zgiełku. Sporo dodatkowych informacji znajdziemy na stronie (www.lubniewice.pl/a118,informacja_turystyczna.html).

Przenieśmy się teraz na północny-wschód od Gorzowa Wielkopolskiego, w okolice drogi krajowej nr 22. Blisko stolicy województwa lubuskiego znajduje się jezioro Nierzym. Jeziora Górne i Dolne są z kolei położone w okolicy Strzelec Krajeńskich, miasta ze znakomicie zachowanymi średniowiecznymi murami obronnymi, basztami i bramami. Nieco dalej w kierunku Dobiegniewa, po lewej stronie drogi, w miejscowości Długie, rozpościera się jezioro Lipie o bardzo dużej przejrzystości wody, głębokie na prawie 42 m. Nurkowanie w tym miejscu dostarczy wielu wrażeń. Często na jeziorze można zobaczyć surferów i kajakarzy, którzy mniejszymi ciekami wodnymi czy kanałami mogą się dostać do sąsiadujących z Lipiem jezior Słowa i dużo większego Osiek, bliżej Dobiegniewa. W Długiem znajduje się kilka ośrodków wypoczynkowych oraz obszerna plaża.

Pojedźmy także do wsi Głusko (zjazd w lewo, tuż przed Starym Osiecznem) na granicy z województwem wielkopolskim. To teren Drawieńskiego Parku Narodowego. Na spływy kajakowe doskonale nadaje się Drawa, choć to szlak dla doświadczonych, choćby z uwagi na górski charakter rzeki. Tu moglibyśmy naszą wędrówkę zakończyć.

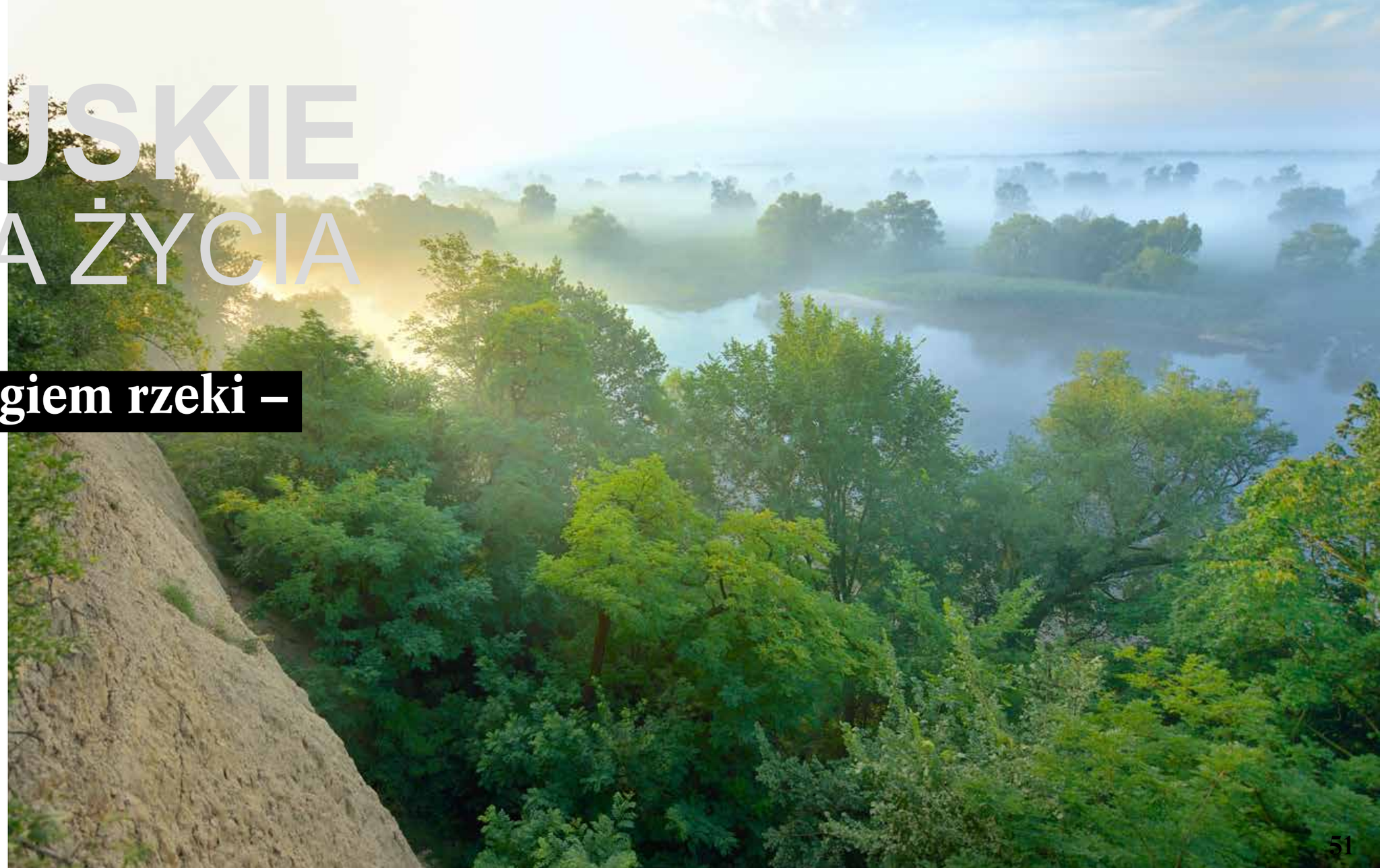


info No. 3

Okolice Łagowa najpiękniejsza są jesienią, kiedy przebarwiają się lasy bukowe. Jeśli ktoś szuka inspiracji malarskich lub fotograficznych, to miejsce i pora roku dla niego. Końcówka jesieni bywa wyjątkowo ciepła, nawet na początku grudnia, dlaczego więc nie uciec tu w pogoni za resztkami promieni słonecznych. Wiele do zwiedzania jest także w okolicy, m.in. bunkry Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (MRU), pałace i stare kościoły, ale wypoczynkowi sprzyjają przede wszystkim czysta woda i niezakłócona niczym natura.

LUBUSKIE PEŁNIA ŻYCIA

Z biegiem rzeki – Odra



Z biegiem rzeki – Odra

Statkiem, barką, kajakiem – odkrywamy Odrę na wszystkie sposoby. Możemy też popłynąć galarem, słuchając opowieści bosmana o historii, gniazdujących czaplach i bocianach, o klimatycznych winnicach regionu.



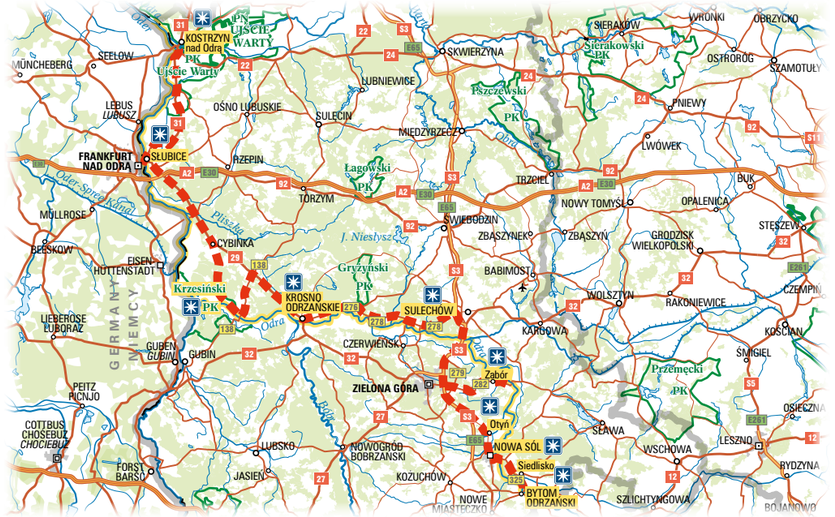
info No. 1

Środkowe Nadodrze to obszar doliny Odry położony głównie w Lubuskiem. W okolicach Starej Wsi (koło Nowej Soli) znajduje się środek biegu Odry. Zobaczymy tam tabliczkę kilometrową z liczbą 427. Warto odwiedzić to miejsce podczas wycieczki.

Lubuskie słynie z wielu rzek, które akurat tu uchodzą jedne do drugich. Noteć wpada do Warty w okolicach Santoka, ta z kolei – do Odry w okolicach Kostrzyna nad Odrą, Bóbr uchodzi do Odry w okolicach Krosna Odrzańskiego, a Nysa Łużycka – w okolicach wsi Kosarzyn na północ od Gubina. Odra wypływa w Czechach z Gór Odrzańskich – wschodniego pasma Sudetów. Ma 854 km długości, z czego na odcinku aż 742 kilometrów toczy swe wody przez Polskę. Największe miasta lubuskie leżące nad Odrą to m.in. Bytom Odrzański, Siedlisko, Nowa Sól, Zielona Góra (ta, de facto, dopiero od 2006 roku), Krosno Odrzańskie, Słubice oraz Kostrzyn nad Odrą. Jak widać, rzeka ta stanowi ważną oś regionu i wpływa na rozwój poszczególnych części naszego województwa (mosty), a także stwarza ogromne możliwości uprawiania różnych form turystyki. Do zwiedzania doliny rzeki posłużą nam samochód, rower lub pojazd wodny, np. statek turystyczny. Od 2013 roku, dzięki projektowi unijnemu gmin lubuskich (Stowarzyszenie Odra dla turystów), możemy korzystać z regularnych rejsów po rzece statkami turystycznymi Zefir i Laguna. Ten pierwszy obsługuje zwykle trasy z okolic Krosna Odrzańskiego w dół rzeki, tj. do okolic Kostrzyna nad Odrą,



Nadodrzański pejzaż



drugi – od Głogowa do rejonu Cigacic. Statki pływają od kwietnia do października. Plan rejsów jest wcześniej ogłaszany i można go znaleźć na stronie www.odra2014.pl. Pasażerowie mają do dyspozycji pokłady słoneczny i zamknięty (z bufetem obfitującym w słodkości, lokalne ciepłe i zimne przekąski oraz napoje). Statek może zabrać 92 osoby. Dużym udogodnieniem jest możliwość przewozu rowerów. Rejsy trwają zwykle 1–2 godziny. Nowością jest podróż do małych przystani po drodze (o nich jednak później).

Jeśli zdecydujemy się na poznawanie doliny Odry samochodem, to warto zacząć od południa województwa, w Bytomiu Odrzańskim, i poznawać atrakcje zgodnie z jej biegiem. To malownicze miasto położone na niewielkim wzniesieniu. Historia Bytomia jako grodu słowiańskiego sięga XI wieku, w XII wieku wspomina go w kronikach Gall Anonim. Nieopodal znajdują się Wzgórza Dalkowskie, prawdziwy raj dla piechurów i rowerzystów. Od końca XIII wieku do początku XVI w. Bytom należał do Piastów śląskich. Największy rozwój miasta datuje się jednak na lata 1580–1618, związane z rządami rodu Schönaichów. W okresie 1601–1628 działało tutaj słynne w Europie kalwińskie gimnazjum akademickie, które miało prawo nadawania m.in. tytułu magistra. Najciekawszym jednak miejscem jest zabytkowy zespół miejski – starówka. Zabudowa rynku charakteryzuje się bogactwem wystroju i barw fasad. Szeregi mieszczańskich kamieniczek z zachowanymi późnorenesansowymi elewacjami o przebogatej ornamentyce, piętrzące się nad nimi masywy kościołów i ratusza oraz położenie nad rzeką żywo przypominają Kazimierz Dolny nad Wisłą. Najpiękniejsza na bytomskim rynku jest misternie zdobiona kamienica (a właściwie zespół dwóch kamienic) „Pod Złotym Lwem". Dominują w niej różne odcienie zieleni – od pistacjowego przez seledyn do szmaragdu. Nawet dobudówka, która od razu rzuca się w oczy, po prawej stronie, została tak zaprojektowana, aby zbytnio nie ingerować

dla wodniaków



Wytrwałym wodniakom polecamy rejsy przepływowe z portu do portu trwające ok. 4–6 godzin. Warto jednak wcześniej się upewnić, czy wycieczka się odbędzie. Stan wody w rzece potrafi w suche lub zbyt ulewne miesiące nieźle wywrócić cały misternie przygotowany rozkład rejsów.



info No. 2

Sporą atrakcją i zagadką w Bytomiu Odrzańskim da turystów jest figura czarnego kota w butach stojąca w pobliżu kamienicy „Pod Złotym Lwem". W 2007 roku wdzięczni mieszkańcy miasta postawili kotu pomnik. Według legendy w mieście można bawić się na całego do białego rana, gdyż żyje tam kot, który wszystkich bezpiecznie odprowadzi do domu. Koty widują jednak tylko ci, co nieznacznie nadużyli trunków, a jak wiadomo Lubuskie winem stoi, więc niektórzy widzą wtedy białe myszki (choć tym akurat pomnika nie wzniesiono).



Bytom Odrzański – kościół pw św Hieronima i krzyże pokutne



Nowa Sól - Park Krasnala

w otoczenie. Piękny jest także górujący nad miastem późnorenesansowy ratusz z XVII wieku, z bogato zdobionym portalem i ciężkimi drewnianymi drzwiami. Zobaczymy na nim herb miasta z rybą i śląskim orłem. Ozdobą rynku jest fontanna przedstawiająca chłopca z siecią rybacką w dłoniach.

W pobliżu rynku znajduje się również gotycki kościół św. Hieronima. W wieży, tuż przy wejściu, wmurowano krzyże pokutne przedstawiające narzędzia zbrodni, m.in. miecz, włócznię i łopatę. Obok świątyni katolickiej znajduje się kościół ewangelicki, obecnie w runie.

Ze starego rynku warto zejść schodami do portu, skąd kursują statki turystyczne. Miejsce to gruntownie odnowiono i ponownie oddano do użytku odwiedzającym miasto. Sceneria posłużyła reżyserom z różnych krajów, np. z Rosji, do kręcenia filmów, w tym wojennych. Widzimy także pozostałości mostu, który do 1945 roku łączył oba brzegi Odry. Most stalowy, wykonany w zielonogórskich zakładach Beuchelta, oddano do użytku w 1907 roku. Ażurową konstrukcję podtrzymywała charakterystyczna brama z herbem miasta, zakończona dwoma szpikulcami. W 1945 r. most wysadziły wycofujące się wojska niemieckie. Niestrudzony w pomysłach lokalny magistrat na fragmencie przeprawy udostępnił kilka lat temu zrekonstruowaną część dawnej drogi, tworząc malowniczą promenadę-molo z ciekawym widokiem na Odrę. Najlepiej dostać się tam od ulicy Bolesława Krzywoustego. Żegnamy się z Bytomiem Odrzańskim i drogą wojewódzką nr 292 udajemy się w kierunku Nowej Soli. Z ulicy Głogowskiej warto skręcić w Piaskową, która prowadzi do Starej Wsi, gdzie można dotrzeć do środka biegu Odry i złożyć wizytę w Winnicy Kinga. Oferuje ona nie tylko zwiedzanie, lecz także możliwość spróbowania produktów regionalnych, zakupu wina i różnego rodzaju konfitur, octu winnego z ziołami oraz innych smakołyków. O winnicach opowiadaliśmy już w rozdziale „Idź po śladach grona". Ze Starej Wsi udajemy się w kierunku Nowej Soli. Pojazd możemy zostawić na dużym parkingu przy alei Wolności. Atrakcją dla dzieci jest Park Krasnala z najwyższym krasnalem na świecie (Soluś ma 5,41 m wysokości i został wpisany do księgi rekordów Guinnessa) oraz niedźwiedziem grizzly (7 m). Park Krasnala to wielki plac zabaw i miejsce idealnie nadające się dla najmłodszych, którzy znajdą tu mnóstwo atrakcji: figury z bajek, wiklinowy labirynt, zjeżdżalnie, huśtawki, minizoo z żywymi zwierzętami oraz wiele huśtawek i miejsc do dobrej zabawy. Do dyspozycji gości są placyki, na których można rozstawić grill. Tuż przy Parku Krasnala w 2018 roku otwarto Park Fizyki. Znajdują się w nim interaktywne urządzenia edukacyjne, m.in. z dziedziny mechaniki: szalone piłki, platforma obrotowa, wózki na szynach wraz z torowiskiem, sprzężone huśtawki; z dziedziny akustyki: dzwony rurowe, kamienne cymbały, zestaw do ogniskowania dźwięku, echo komora, ksylofon, fletnia pana, gongi, tam-tamy; z dziedziny hydrostatyki: wir wodny, nurek Kartezjusza, woda w obracanym cylindrze, pompa czerpakowa, waga hydrauliczna; z dziedziny optyki: kalejdoskop, polaryzatory, wirujący krater, tarcza Newtona, peryskop, siatka dyfrakcyjna, pryzmat glicerynowy, kalejdoskop gigant, a także tzw. ścianka zapachowa. W tym miejscu z pełną świadomością stosuje się zasadę: „Bawiąc, uczyć – ucząc, bawić". Z parku już niedaleko do starannie odtworzonej i wyremontowanej mariny i portu nad Odrą. Na drugą stronę nabrzeża portowego przejdziemy fantazyjnym łukowym mostem przypominającym symbol nadziei – tęczę. Można z niego podziwiać piękny widok na rzekę. Z portu kursują statki turystyczne i galary. Zobaczymy tam także pomnik poświęcony często bezimiennym bohaterom, którzy ratowali miasto przed wielką powodzią w 1997 roku. Na miarce pokazano poziom rzeki podczas wielkiej wody. W drodze powrotnej na parking przechodzimy przez zabytkowy most podnoszony nad kanałem portowym pochodzący z początku



info No. 3

W 2013 roku zabytkowy rynek w Bytomiu Odrzańskim znalazł się w gronie nominowanych w plebiscycie „National Geographic" na 7 nowych cudów Polski.



info No. 4

Z Milska lokalnymi drogami możemy dojechać do przysiółka Proczki, gdzie znajduje się winnica „Na Leśnej Polanie". Koniecznie umówmy się jednak wcześniej na wizytę.



Starorzecze Odry

Warto udać się, do Muzeum Miejskiego w Nowej Soli przy ul. Muzealnej, w którym znajdują się ciekawa wystawa stała poświęcona przyrodzie doliny Odry, dział historii miasta, kolekcja militariów oraz ekspozycja wnętrz mieszczańskich. Więcej pod adresem: www.muzeum-nowasol.pl

ekspert radzi



Winnica Stara Winna Góra w Górzykowie



info No. 5

W Zaborze czekają na nas m.in. pałac z parkiem oraz Lubuskie Centrum Winiarstwa. Opisane są dokładniej w rozdziale poświęconym winnicom.

XX wieku. Ze względu na zastosowane rozwiązania konstrukcyjne most nowosolski jest zaliczany do najcenniejszych zabytków techniki w Europie. Z Nowej Soli udajemy się na północ, w stronę Otynia. To miasto (prawa miejskie odzyskało w 2018 roku) słynie z późnogotyckiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego, dawnego zespołu klasztornego Jezuitów (niestety w ruinie, dlatego do obejrzenia tylko z zewnątrz) i ciekawego układu rynku. Warto udać się do pobliskiej wsi Bobrowniki, tam zostawić pojazd i wyruszyć niebieskim szlakiem turystycznym. Dotrzemy nim do utworzonego w 1954 r. rezerwatu Bukowa Góra o powierzchni ok. 11 hektarów. Zajmuje on strome zbocza porośnięte lasami – mieszanym (buk, lipa, modrzew, grab, olsza) i iglastym, głównie świerkowym. Krawędzie wzniesienia są poprzecinane licznymi malowniczymi wąwozami. Jest to wspaniały punkt widokowy na starorzecze Odry, łęgi i ujście Śląskiej Ochli, gdzie z kolei czeka na turystów Biała Góra. Nazwano ją tak od kwitnących na zboczach licznych robinii akacjowych. Tu pierwszy dzień wycieczki dobiega końca. Czas na nocleg w okolicy Nowej Soli.

Drugiego dnia udajemy się w kierunku północnym, w stronę Niedoradza. Tam w centrum miejscowości skręcamy w prawo, w drogę lokalną prowadzącą do Zaboru. We wsi Czarna skręcamy ponownie w prawo, w kierunku Dąbrowy, a dalej – Milska. Droga jest wąska, lecz malownicza. W Milsku skręcamy w prawo, na drogę wojewódzką nr 282, w kierunku przeprawy promowej. Lubuskie obfituje w takie przeprawy, które są swoistą atrakcją. Mogą z nich korzystać m.in. samochody osobowe i rowerzyści. Jeśli dysponujemy odrobiną czasu, warto przeprawić się na drugą stronę Odry w kierunku Bojadeł i przysiółka Przewóz, po czym wrócić i kontynuować podróż DW 282 w stronę Zaboru i Zielonej Góry. Za kilka lat pojawi się tu stały most drogowy, za który Lubuszanie mocno trzymają kciuki. Znacznie skróci on dojazd z Zielonej Góry w kierunku Jeziora Sławskiego, Wolsztyna, Wschowy, Leszna i Poznania, a także przyciągnie więcej turystów do pobliskiego Zaboru.

We wsi Łazy skręcamy w prawo, w stronę Przytoku. Warto się tam na chwilę zatrzymać i obejrzeć zabytkowy pałac, w którym obecnie mieści się ośrodek szkolno-wychowawczy.

W Przytoku skręcamy w prawo, w stronę części Zielonej Góry zwanej Jany, a następnie do Zawady. Tam ponownie kierujemy się w prawo, w stronę Cigacic i Sulechowa. Jedziemy starą drogą prowadzącą na północ od Zielonej Góry. Trasie towarzyszy ścieżka rowerowa wiodąca z miasta do starego mostu na Odrze w Cigacicach. Most, skonstruowany w Zielonej Górze (wówczas Grünberg in Schlesien) otwarto w 1925 r. na miejscu dawnego, drewnianego. W styczniu 1945 r. Niemcy wysadzili most, co nieco opóźniło przeprawę wojsk radzieckich przez rzekę. Od strony Zawady, koło świateł (ruch na moście jest wahadłowy), możemy dostrzec kamień-obelisk z datą 29.I.1945 r. – wtedy to Rosjanie po raz pierwszy przedarli się na tę stronę rzeki. Po prawej stronie widać nowy most na drodze ekspresowej S3, po lewej zaś – port rzeczny w Cigacicach. Miejscowość ta jest ważna, gdyż to tu do Odry uchodzi Obrzyca, a Odra zmienia kierunek biegu z osi południe–północ na wschód–zachód (aż do ujścia Nysy Łużyckiej).

Jeśli lubimy dobrą lokalną kuchnię (polecamy szczególnie pierogi z mięsem i kiszoną kapustę), warto odwiedzić bar nad Odrą (po lewej stronie od mostu). Natomiast koniecznie udajmy się pierwszą wyłożoną kostką brukową drogą w lewo, która zaprowadzi nas do cigacickiego portu. Znajduje się tam kanał portowy, skąd zaczynają sie rejsy wycieczkowe statkiem Laguna i bardziej kameralnymi galarami. Zawsze starajmy się sprawdzać rozkłady lub umawiajmy się wcześniej



info No. 6

Za Radnicą możemy odbić w lewo, w stronę wsi Gostchorze, w której znajduje się wysoka skarpa nad Odrą. Auto należy zostawić na parkingu (widoczny po lewej stronie lokalnej drogi) i dalej podążać ścieżką (uwaga, może być zarośnięta, jeśli dawno nie była odwiedzana). W razie problemów z jej odnalezieniem zawsze można poprosić o pomoc mieszkańców. Ze skarpy rozpościera się wspaniały widok na Odrę oraz na położone po południowej stronie rozlewiska, pola, pastwiska i lasy. Do Krosna Odrzańskiego możemy wtedy pojechać przez Chyże.



Rejsy galarem po Odrze



Zamek w Krośnie Odrzańskim



info No. 7

Krosno Odrzańskie w ostatnich latach bardzo dba o odrodzenie swoich tradycji winiarskich. Na stokach o południowej ekspozycji odtwarza się dawne winnice i uprawia stare szczepy winne.

telefonicznie. Nad Odrą czeka z kolei działający w sezonie bar z napojami.

Dalszą podróż z Cigacic proponujemy przez osadę Nowy Świat (stąd możliwość skrętu w prawo do Górzykowa i winnicy „Stara Winna Góra") do Sulechowa, a dalej drogą wojewódzką nr 278 w kierunku Krosna Odrzańskiego. Tuż za wiaduktem na drodze ekspresowej S3 wjeżdżamy do wsi Mozów. Znajdują się tam dwie winnice – „Mozów" i „Cantina". Obie są dobrze oznakowane brązowymi tablicami turystycznymi na Lubuskim Szlaku Wina i Miodu. Pokus więc na trasie mamy sporo. Droga prowadzi nas przez liczne nadodrzańskie wioski, m.in. Pomorsko i Brody (dwie kolejne przeprawy promowe do zobaczenia), Bródki, Nietkowice, Będów, do Szklarki Radnickiej. Po drodze przejedziemy przez tory linii kolejowej, tzw. Odrzanki. W Szklarce skręcamy w lewo, w DW nr 276 w kierunku Krosna Odrzańskiego.

Krosno Odrzańskie to kolejne miejsce związane z rzeką, którego początki, jako osady, sięgają XI wieku. Jako miasto zaczęło funkcjonować w XIII wieku dzięki inicjatywie księcia śląskiego Henryka Brodatego i jego żony Jadwigi z Andechs, późniejszej świętej. W pobliżu miasta do Odry uchodzi rzeka Bóbr (dojazd do Starego Raduszca, dalej już pieszo). W lutym 1945 r. południowa, zabytkowa część miasta uległa znacznemu zniszczeniu na skutek działań wojennych i jej nie odbudowano (choć plany istnieją). Zostało zaledwie kilka domów, kościół (rzymskokatolicki św. Jadwigi Śląskiej, wcześniej ewangelicki Marienkirche), a także kompleks dawnego zamku piastowskiego – obecnie Centrum Artystyczno-Kulturalne „Zamek". Zwiedzającym chętnie udzielą pomocy pracownicy znajdującego się w nim Punktu Informacji Turystycznej (tel. 570130136 lub 683838994, e-mail: punktit@cak-zamek.pl). Odrestaurowana część zamku (budynek bramny, dziedziniec, skrzydło południowe oraz dawna kaplica – wozownia) mieści zbiory muzeum. Zobaczymy w nim kolekcję monet z dawnych wieków, mundury wojska polskiego (wszakże Krosno Odrzańskie zawsze wojskiem słynęło), wypchane ptaki charakterystyczne dla doliny Odry, makietę grodu z wałami, izbę poświęconą historii miasta od czasów księcia Henryka i księżnej Jadwigi, herbu miasta, po mieszczącą się na pierwszym piętrze galerię dzieł lokalnych artystów i rzeczy związanych z przedwojennym Krosnem, w tym sporą kolekcję fotografii nieistniejącego rynku. Wisienką na torcie jest piwniczka winiarska wraz z kolekcją bartniczą na Lubuskim Szlaku Wina i Miodu. Od kilku lat w czerwcu Krosno Odrzańskie organizuje Rybobranie, święto miasta nawiązujące do jego bogatej historii. W wrześniu zaprasza z kolei na Turniej Rycerski o Pierścień Księżnej Jadwigi Śląskiej, który otwiera parada uczestników i rycerzy w średniowiecznych strojach, a symboliczną władzę nad miastem obejmuje para książęca – Henryk Brodaty i Jadwiga. Na przełomie września i października od lat odbywa się Festiwal Jadwigensis, podczas którego są prezentowane różne rodzaje muzyki – od dawnej, klasycznej przez filmową, operetkową i operową, chóralną po rozrywkową. Na początku listopada miasto gości jazzmanów w ramach Lubuskich Zaduszek Jazzowych. Nieopodal zamku, tuż przy dworcu autobusowym zobaczymy port nad Odrą i charakterystyczny stalowy most z 1905 r. wykonany w przedwojennej Zielonej Górze (nadal w użyciu). Miastu przydałaby się jednak obwodnica i nowy most odrzański, który odciążyłby spory ruch w pobliżu granicy. Czas na nocleg w mieście lub jego okolicy. Nabierzmy sił do ostatniego etapu naszej podróży.

Po śniadaniu udajemy się drogą krajową nr 29 w kierunku Słubic, przejeżdżamy przez górną część Krosna Odrzańskiego. Tuż za Marcinowicami ukazuje się nam rozległa panorama okolicy w kierunku północno-zachodnim. Zjeżdżamy do wsi Osiecznica. Znajduje



info No. 8

Koniecznie pojedźmy z Kłopotu do „mostu donikąd", niesamowitej platformy widokowej nad Odrą. Pojazd zostawiamy i dalej poruszamy się wyłącznie pieszo. Na moście zachowajmy jednak szczególne środki bezpieczeństwa, gdyż obiekt jest w złym stanie. Dojazd do mostu jest słabo oznakowany, droga dość wąska, choć przejezdna.



Panorama Lebus ze ścieżki rowerowej w okolicy Słubic

Możemy skręcić przy rogatkach Słubic w lewo, w osiedle Krasińskiego, i podążać za drogowskazem do wsi Nowy Lubusz. To mała osada, założona z inicjatywy króla Prus Fryderyka II, położona po drugiej stronie niewielkiego wzgórza nad Odrą, gdzie pierwotnie juz w X wieku znajdował się słowiański gród w Lubuszu (obecnie niemieckie miasto Lebus). Do państwa polskiego Lubusz został przyłączony przez księcia Mieszka I z rodu Piastów i znajdował się w rękach polskich aż do 1. połowy XIII wieku. Pochylmy się nad ponad tysiącem lat historii państwa polskiego. We wsi zostawmy pojazd i pieszo udajmy się w stronę wałów odrzańskich, skąd doskonale widać niemieckie Lebus z charakterystyczną, ostro zakończoną białą wieżą z zegarem należącą do kościoła ewangelickiego

ekspert radzi

się tu działające od lat gospodarstwo rybackie „Karp" oferujące m.in. noclegi oraz potrawy rybne (wcześniej radzimy się skontaktować telefonicznie). Za Osiecznicą skręcamy w lewo, na trasę prowadzącą do Maszewa, do drogi wojewódzkiej nr 138 w kierunku Gubina. Proponujemy dojazd nią do przeprawy promowej na Odrze w Połęcku. Z Połęcka wracamy DW 138 do Maszewa, gdzie skręcamy w lewo, na drogę lokalną w kierunku wsi Rybaki. To rzadko uczęszczana trasa, prowadzi w pobliżu Krzesińskiego Parku Krajobrazowego – terenów zalewowych Odry i siedliska ptaków. Przez Miłów, Bytomiec, Krzesin i Rąpice dojedziemy do Kłopotu. Tam znajduje się Muzeum Bociana Białego, dokładnie opisane w rozdziale „Na tropie przyrody". Drogami lokalnymi wracamy do drogi głównej w Cybince. Po drodze napotkamy na dwa cmentarze wojenne żołnierzy Armii Radzieckiej poległych tu pod koniec II wojny światowej – jeden przy drodze z Białkowa, drugi zaś w samej miejscowości. Ten drugi można odwiedzić bez potrzeby wcześniejszego umawiania się. Podążamy dalej drogą krajową nr 29 w kierunku Słubic. We wsi Urad możemy odbić z drogi głównej w prawo i kontynuować podróż lokalnymi drogami w pobliżu Odry, przez Kunice, Rybocice do Świecka, a stamtąd wrócić do DW 29 i jechać dalej do Słubic. Nadgraniczne Słubice tworzą z niemieckim Frankfurtem nad Odrą tzw. Słubfurt, prawdziwie europejskie miasto. Do 1945 r. dzisiejsze Słubice były prawobrzeżną dzielnicą Frankfurtu nad Odrą zwaną Dammvorstadt. Nazwę obecną nadano, gdy Dammvorstadt znalazło się w granicach powojennej Polski. W trakcie działań wojennych 30% substancji miejskiej Słubic uległo zniszczeniu. W mieście przeważa typowa zabudowa miejska z końca XIX i początku XX w. Po zjednoczeniu Niemiec, w 1991 r., nastąpiło ożywienie gospodarcze spowodowane wzrastającym napływem turystów. Oba miasta, Słubice i Frankfurt nad Odrą, z dumą wspierają także rozwój Collegium Polonicum w Słubicach, badawczo-naukowej placówki frankfurckiego Uniwersytetu Europejskiego Viadrina i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Oba miasta łączy charakterystyczny most z jasnoniebieskim łukiem pośrodku. Warto zostawić samochód w Słubicach i udać się pieszo na zwiedzanie starego Frankfurtu nad Odrą, który z trudem odnowił część tego, co udało się uratować z wojennej pożogi. Najwięcej starej substancji budowlanej (np. budynek ratusza, kościół mariacki, budynki uniwersytetu) pozostało na lewo od mostu, w okolicach Große Oderstraße i Holzmarkt, przy którym znajduje się przystań statków turystycznych, m.in. Zefira. Przystań po polskiej stronie, w Słubicach, zlokalizowano przy ul. 1 Maja (dojazd od ronda Solidarności). W Słubicach warto się posilić przed dalszą podróżą. Kontynuujemy przejażdżkę, tym razem drogą krajową nr 31, w kierunku Kostrzyna nad Odrą. W miejscowości Owczary, tuż za Pamięcinem, droga prowadzi ostro w dół. Znajdziemy tam ciekawe Muzeum Łąki prowadzone przez świebodziński Klub Przyrodników, które prezentuje różne ekosystemy trawiaste oraz rośliny i zwierzęta żyjące na różnych typach łąk. Powstało jako stacja terenowa w celu ochrony dobrze zachowanych muraw kserotermicznych w okolicy Owczar. W ramach działalności edukacyjnej udostępniono ścieżkę przyrodniczą „Na murawy" i ogródek botaniczny z roślinami różnych typów łąk. Tuż przy placówce znajduje się mały parking. W okolicy znajduje się ponadto rezerwat stepowy Pamięcin z murawami kserotermicznymi (ciepłolubne, rosnące na miejscach suchych i silnie nasłonecznionych). Obejmuje kilka głębokich wąwozów wcinających się w krawędzie pradoliny Odry.

Kontynuujemy wycieczkę szlakiem odrzańskim aż do Kostrzyna nad Odrą, gdzie po lewej stronie, na parkingu przy hotelu, tuż przy stacji paliw, możemy zostawić auto. Warto odwiedzić dawną twierdzę Kostrzyn, a właściwie to, co pozostało po dawnym starym mieście, które w 1945 roku w trakcie operacji berlińskiej niemal przestało istnieć. Panoramę Odry możemy podziwiać z odrestaurowanej części zachodnich bastionów dawnej twierdzy – Filip lub Brandenburgia (o twierdzy więcej w rozdziale poświęconym fortyfikacjom). Koniecznie odwiedźmy Muzeum Twierdzy Kostrzyn (www.muzeum.kostrzyn.pl).

Najwytrwalszych zachęcamy do odwiedzenia miejsca ujścia Warty do Odry. Dogodny dojazd samochodem ulicą Włoską, tuż obok stacji oczyszczania ścieków. Tu nasza wycieczka dobiega końca.



info No. 9

Przez most graniczny w Słubicach przechodzi rocznie ok. 11 milionów osób i przejeżdża ok. 3 milionów samochodów osobowych.

LUBUSKIE PEŁNIA ŻYCIA

Słynne na cały świat



Słynne na cały świat

Romantyczny ogród, geopark o krajobrazie, jak z innej planety, barokowe opactwo – to tylko kilka pereł z lubuskiego naszyjnika skarbów



info No. 1

Tytuł „pomnik historii" to najwyższe w Polsce wyróżnienie dla zabytków nieruchomych o szczególnej wartości historycznej, naukowej i artystycznej, utrwalonych w powszechnej świadomości i mających duże znaczenie dla dziedzictwa kulturalnego Polski. Tytuł nadawany jest w drodze rozporządzenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Poszukiwacze piękna w jego najczystszej postaci nie zawiodą się w Lubuskiem. Jest ono nieco skryte, może i lekko zapomniane, choć z pewnością obecne w kilku miejscach oraz obiektach docenionych przez ekspertów UNESCO i Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Mowa oczywiście o brylantach lubuskiej turystyki. W planie wycieczki mamy pięć takich obiektów: trzy na południu regionu, tj. w Łęknicy i jej okolicach (powiat żarski), jeden w Żaganiu oraz dwa w środkowej jego części (Klępsk – powiat zielonogórski, gmina Sulechów oraz Gościkowo – powiat świebodziński). Na pełne zwiedzenie potrzebujemy minimum dwóch dni, trasa ma około 200 km. Najlepiej poruszać się samochodem.

Zaczynamy naszą wędrówkę od polsko-niemieckiego parku Mużakowskiego, wpisanego w 2004 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO oraz na listę pomników historii (jego polska część).

Park Mużakowski to raj dla zmysłów, wzroku (cudowne krajobrazy, flora, fauna, architektura), dotyku (ciekawe kształty, drzewa), węchu (zapach traw, kwiatów, kwitnących drzew), słuchu (plusk wody, śpiew ptaków, delikatne muśnięcia wiatru, szelest liści, bzyczenie owadów) oraz smaku (niezapomniane pikniki na trawie). Twórcą parku w 1815 roku był książę Hermann von Pückler-Muskau. Całość ma powierzchnię 728 ha, z czego prawie 522 ha znajduje się w Polsce (Łęknica). W tworzeniu idei parku brał udział m.in. Karl Fryderyk Schinkel, bardzo znany na przełomie XVIII i XIX wieku architekt z pruskiego Berlina, twórca wielu klasycystycznych budowli (np. sali koncertowej Schuaspiel- i Konzerthaus na placu Żandarmerii w Berlinie). Jest to największy w tej części Europy park angielski.

We wschodniej części parku napotkamy na arboretum (prawie 3 tys. gatunków drzew oraz krzewów). Obie części parku, tj. polską i niemiecką, przecina (kiedyś niestety dzieliła) rzeka graniczna – Nysa Łużycka. Można powiedzieć, że w Polsce natrafimy na dzikie, wydawałoby się, że pozostawione same sobie przestrzenie, w Niemczech zaś na nieco „cukierkowe", tak typowe dla niemieckiej mentalności. Razem tworzą one jednak bardzo ciekawy melanż.

Wędrówkę po parku (min. 2–3 godziny) rozpoczynamy od ulicy Wybrzeżnej (boczna od Hutniczej) w polskiej Łęknicy. Pojazd możemy zostawić na płatnym parkingu (od 2017 roku); nieopodal znajdują się toaleta, liczne mapy poglądowe oraz punkt informacji turystycznej, gdzie można nabyć plany, pamiątki, widokówki i inne przydatne w eksploracji parku materiały. Wstęp do parku jest bezpłatny.

Podążając za drogowskazami, możemy wybrać kilka wariantów zwiedzania, w zależności od kondycji. Po polskiej stronie warto jednak zobaczyć m.in. wiadukt, Most Arkadowy, Most Królewski oraz kamień Pücklera (uwaga: to nie jego mogiła, jak sądzą niektórzy, gdyż książę kazał się fantazyjnie pochować w usypanej ziemnej piramidzie, na terenie swojej drugiej posiadłości w Branitz koło Chociebuża w Niemczech). Blisko wspomnianej już informacji turystycznej na niemiecką stronę przejdziemy Mostem Podwójnym (trochę dalej znajduje się Most Angielski). Bardziej wytrwałym





Panorama Łuku Mużakowa z wieży widokowej nad jez. Afryka



info No. 2

Parki w stylu angielskim są przeciwieństwem tych w stylu francuskim. Stawiają na naturalność, otwarte przestrzenie, spójność krajobrazu oraz swobodę. Często towarzyszą im sztuczne ruiny, obeliski. Dominują duże, wiekowe drzewa, bluszcze, strumyki, kaskady oraz przestrzenne zielone trawniki i nieregularne rabaty z kwiatami. Unika się w nich wszelkich ogrodzeń, parkanów, a ścieżki są celowo kręte i zupełnie nie przypominają np. tych w Wersalu pod Paryżem, gdzie wszystko wydaje się jak spod linijki.



info No. 3

Park Mużakowski można także zwiedzać na rowerze. Jeśli nie mamy ze sobą swojego, możemy dwuślad wypożyczyć w jednym z licznych punktów w pobliżu parku (warto się wcześniej zapisać, gdyż lista chętnych, zwłaszcza w sezonie oraz w weekendy, jest długa). Oferowane są również przejażdżki konną bryczką, a na spragnionych mocniejszych wrażeń czekają spływy kajakami czy pontonami po Nysie Łużyckiej.



Bystrza Nysy Łużyckiej



Jezioro Afryka



info No. 4

Łuk Mużakowa to forma geologiczna, największa w Europie morena czołowa, która powstała na skutek działalności lodowca sprzed 450 tys. lat w okresie tzw. zlodowacenia skandynawskiego. Nazwa „łuk" wynika z faktu, że ma ona postać podkowy, o długości około 40 km i o szerokości od 3 do 5 km. Ciekawie ją widać z kosmosu.

polecamy skręcić tuż za tym mostem w ścieżkę spacerową w prawo. Wiedzie ona prawie cały czas wzdłuż Nysy Łużyckiej i doprowadzi nas do zamku nieco dłuższą, lecz obfitującą w piękne krajobrazy marszrutą. Krótsza z kolei biegnie na wprost (uwaga: koniecznie trzeba zahaczyć o charakterystyczny, pomalowany na niebiesko tzw. Mostek Fuksjowy) do widocznego już z oddali Nowego Zamku. Obecna jego forma pochodzi z XIX wieku i reprezentuje styl neorenesansowy. Powstał na średniowiecznych fundamentach poprzedniej siedziby władców. Po gruntownym remoncie całego kompleksu okołozamkowego obiekt został ponownie otwarty i udostępniony. Na parterze po lewej stronie znajduje się informacja turystyczna wraz z miejscem obsługi turystów (bilety wstępu). Warto zobaczyć ciekawą wystawę, naszpikowaną multimedialnymi gadżetami, poświęconą twórcy parku księciu Pücklerowi, a także wdrapać się na wieżę. Z wysokości 35 m, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, przepięknie widać sporą część parku. Na spragnionych kawy, lodów i deserów czekają zamkowa kawiarnia i inne miejsca w niemieckim Bad Muskau lub w polskiej Łęknicy. Na polską stronę warto wrócić mostem drogowym, tuż za którym rozciąga się słynny już Bazar Manhattan. Ma on swoje lata świetności za sobą, ale nadal dodaje sporo lokalnego kolorytu. Parking przy ulicy Wybrzeżnej znajduje się dokładnie za bazarem. Jeśli więc cały czas będziemy trzymać się lewej strony, przechodząc obok stoisk, dotrzemy do miejsca startu.

Krajobraz antropologiczny to taki, który powstał w wyniku działalności człowieka, np. przemysłowej, a że w okolicy znajdowało się (i nadal znajduje) sporo kopalni węgla brunatnego, w opuszczonych wyrobiskach gromadziła się woda, przybierająca w zależności od stopnia zakwaszenia różne kolory. Udajemy się zatem na ścieżkę turystyczną Dawna Kopalnia Babina, położoną na terenie Parku Krajobrazowego Łuk Mużakowa oraz polsko-niemieckiego geoparku, któremu w 2015 roku nadano tytuł światowego geoparku UNESCO. Ścieżka, o długości około 5 km (czas przejścia wynosi 60–90 minut, powrót do Łęknicy zajmie nam dwa razy tyle), jest dobrze oznakowana i zachwyci nas krajobrazami. Można się poruszać po niej także rowerem, a zimą na nartach biegowych. Do jednego z wejść na ścieżkę, przy ulicy Leśnej, dojedziemy np. ulicami Hutniczą, XX-lecia, Dworcową i Tadeusza Kościuszki. Musimy przejechać tunelem pod obwodnicą drogową Łęknicy (DK nr 12) do parkingu. Drugie wejście na trasę, z parkingiem, znajduje się przy drodze wojewódzkiej nr 350 (do Przewozu), tuż za wsią Nowe Czaple; tam też najlepiej zostawić autobus turystyczny. Trzecie wejście jest w Nowych Czaplach (tuż za dawną linią kolejową, są drogowskazy). Mnóstwo darmowych materiałów, w tym map, znajdziemy na stronie internetowej Nadleśnictwa Lipinki.

Na trasie zobaczymy m.in. szmaragdowe jezioro na wyrobisku B2, zielone żelaziste na wyrobisku Via (prawda, że cudne techniczne nazwy), źródło kwaśnych wód kopalnianych, a także największy zbiornik Łuska C, zwany Afryką (zarysem linii brzegowej przypomina ten kontynent). Jego powierzchnia to około 20 ha, a głębokość sięga nawet 24 m. Przy zbiorniku, na zakończenie (lub na początek) eskapady, czeka na nas nie lada atrakcja – jest nią drewniana wieża widokowa. Do pokonania mamy 120 stopni, aby dostać się na taras widokowy na wysokości 24 m (dla mniej wytrwałych jest także drugi, niższy, na wysokości 14 m). Dobrze widać z niego okolicę, kominy elektrowni w niemieckim Boxberg oraz zarys gór. Przy naprawdę dobrej pogodzie i przejrzystym niebie dostrzeżemy najwyższy szczyt Karkonoszy – Śnieżkę.

Podróż kontynuujemy drogą krajową nr 12 w stronę Żar. Wiele dawnych chat z tej okolicy, ze wschodnich Łużyc, przeniesiono i ponownie postawiono, jednak tym razem jako eksponaty w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli. Po



info No. 5

Tuż przed wiaduktem kolejowym przed obwodnicą miasta Żagania po lewej stronie możemy na tzw. skwerze czołgisty zobaczyć różne pojazdy wojskowe oraz popiersie generała Stanisława Maczka, który w 1944 roku wyzwalał m.in. holenderską Bredę. Jego 1. Dywizja Pancerna zyskała określenie „Czarna". Dzisiaj jest to element umundurowania żołnierzy z Żagania (czarne berety). Generał spoczywa na polskim cmentarzu wojskowym w Bredzie obok swoich żołnierzy.



Żary - ruiny zamku oraz pałacu

drodze w Lipinkach Łużyckich warto się na chwilę zatrzymać w centrum miejscowości przed dziwnym głazem z metalowym globusem na szczycie – to pomnik południka 15 stopni długości wschodniej .

Dojeżdżamy do Żar, nazywanych stolicą polskich Łużyc. To miasto z ciekawą zabudową starego miasta. Warto zobaczyć m.in. gotycki kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, dobrze zachowany fragment murów obronnych, ratusz z malowniczym i zdobnym portalem (zobaczymy tam m.in. herb miasta), a także dominujące w architekturze miasta zamek Dewinów-Bibersteinów oraz pałac Promnitzów, niestety oba w stanie uniemożliwiającym jakiekolwiek zwiedzanie. Kontynuujemy jazdę drogą krajową nr 12 w stronę Żagania.

Do Żagania najlepiej udać się pierwszym wjazdem za wiaduktem kolejowym (na rondzie ul. Żarską w prawo). Po mniej więcej kilometrze na lekkim wzniesieniu po prawej stronie zobaczymy niepozorny kościół pw. Nawiedzenia NMP. Za niewielkim murem znajduje się kaplica Bożego Grobu. Ten bezcenny obiekt jest kopią kaplicy Grobu Świętego w niemieckim Görlitz (Zgorzelec), wzorowanej z kolei na kaplicy grobu Chrystusowego w Jerozolimie. Wybudowana została około 1600 roku (początek budowy: 1598) z inicjatywy żagańskiego opata zakonu augustianów, Jakuba II Liebiga. Żagańska kaplica, stanowiąca miejsce kultu zmartwychwstania, aż do końca II wojny światowej była celem licznych pielgrzymek wiernych z terenu Niemiec. Świadczą o tym m.in. czytelne do dziś napisy pozostawione na murach kaplicy; najstarszy z nich pochodzi z początku XVII wieku i brzmi: „Hic fuit Daniel Rudolphus Griphishagensis Pomeranus Ao MDCVII" („Tu w roku 1607 był Daniel Rudolf z Gryfina Pomorskiego") – ach, ci grafficiarze, już wtedy byli obecni!



Żagań - eklektyczny budynek poczty

Ruszamy dalej, przejeżdżamy przez charakterystyczne podwójne rondo, przez most na Bobrze, a następnie skręcamy na kolejnym rondzie w prawo. Naszym celem jest zespół poklasztorny kanoników regularnych – augustianów, znajdujący się w kompleksie obecnego gotyckiego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Augustianie zostali sprowadzeni do Żagania z Nowogrodu Bobrzańskiego pod koniec XIII wieku. W XIV wieku powstało właściwe założenie klasztorne. Za czasów opata Ludolfa powstały kaplica św. Anny i biblioteka w skrzydle wschodnim. W połowie XVI wieku prowadzona była rozbudowa klasztoru w duchu renesansu. Po wielkim pożarze w 1730 roku część obiektów rozebrano, rozbudowano zaś skrzydło północne i zachodnie, które następnie przebudowano na szkołę nowicjatu i konwikt. W połowie XVIII wieku powstał wspaniały wystrój biblioteki klasztornej, z freskami wybitnego śląskiego artysty Neunhertza. Wnętrze biblioteki słynie z doskonałej akustyki dzięki odpowiednio ukształtowanemu sklepieniu – jest ono jednym z nielicznych znanych na świecie tzw. sklepień szeptanych. Dzięki temu można stać w jednym rogu pomieszczenia i szeptem rozmawiać z osobą stojącą po przeciwnej stronie, ale także spowiadać się z grzechów drugiemu zakonnikowi. Po kasacji klasztoru w 1810 roku najcenniejsze zbiory biblioteczne oraz instrumenty astronomiczne wywieziono do Wrocławia. Poaugustiański zespół klasztorny uznany został za pomnik historii rozporządzeniem Prezydenta RP z 28 lutego 2011 roku. Na wieży klasztornej w II połowie XVIII wieku zainstalowano piorunochron – prawdopodobnie pierwszy na tych ziemiach (Dolny Śląsk).

Miejscem zapierającym dech w piersiach, które koniecznie trzeba zobaczyć w dawnym kompleksie klasztornym, jest poaugustiańska biblioteka. Jej cudowny wystrój, z dobrze zachowanymi freskami autorstwa wybitnego śląskiego artysty Neunhertza, powstał w połowie w XVIII wieku. Biblioteka posiada jedną z najbogatszych w Polsce kolekcji starych ksiąg oraz globusów. Zwiedzanie jest możliwe tylko po uprzednim



info No. 6

W latach 1628–1630 w Żaganiu mieszkał znamienity astronom Jan Kepler, który pracował na dworze Albrechta Wallensteina, władcy miasta. W Żaganiu Kepler skończył swoje dzieło pt. „Sen o astronomii księżyca", będące po „O obrotach ciał niebieskich" Mikołaja Kopernika najsłynniejszą rozprawą o kosmosie. Przy ulicy Warszawskiej można zobaczyć pomnik poświęcony Keplerowi. Jest on także „patronem" jednej z miejskich restauracji.



info No. 7

Przy drodze w kierunku Iłowej (DW nr 296) znajduje się bardzo ciekawe Muzeum Obozów Jenieckich. Podczas II wojny światowej Niemcy utworzyli tu obozy wojenne, a z jednego z nich (Luft III) w nocy z 24 na 25 marca 1944 roku dokonano ucieczki. Jeśli kojarzycie nagrodzony Oscarem film z 1963 roku ze Steve'em McQueenem pt. „Wielka ucieczka" („The Great Escape") w reżyserii Johna Sturgesa, to jego fabuła oparta jest właśnie na tym wydarzeniu.



Pałac w Żaganiu

zgłoszeniu w parafii – szczegóły na stronie: http://www.wnmp.zagan.pl/dla-zwiedzajacych.html. Szkoda pominąć takie pełne historii miejsce w Żaganiu!

Mającym jeszcze energię do dalszego poznawania tego piastowskiego miasta doradzamy wizytę w pobliskim Pałacu Książęcym. Pałac oraz otaczający go park, zlokalizowane nad kanałem Bobru – Młynówką oraz nad samym Bobrem, to raj dla oczu. Znajdują się tam nie tylko piękne formy architektoniczne, ale także wiekowe drzewa (w tym platany, dęby szypułkowe, czerwone buki), pomniczki (np. żabka) oraz uruchomiona zaledwie kilka lat temu przypałacowa reprezentacyjna fontanna (długo trzeba było czekać na jej ponowne funkcjonowanie). Pałac można zwiedzać (szczegóły: http://palacksiazecy.pl).

Warta odwiedzenia jest także wieża dawnego kościoła ewangelickiego z początków XVIII wieku, przy ul. Adama Mickiewicza. Świątynia po II wojnie światowej popadła w ruinę i została rozebrana w 1966 roku. Ostała się tylko wieża, gdyż była dobrym punktem orientacyjnym jako najwyższy punkt w mieście (około 80 m). Dopiero w latach 90. XX wieku podjęto prace mające na celu jej zabezpieczenie. Można z niej teraz zobaczyć fantastyczną panoramę okolicy, należy jednak wcześniej sprawdzić dni oraz godziny jej udostępniania dla zwiedzających (patrz strona pałacu). Do pokonania będzie sporo schodów i metalowych mostków, ale to, co zobaczymy z góry, jest tego warte. Cała okolica, w tym stara część miasta, będzie widoczna jak na dłoni, a w bonusie czeka nas jeszcze zejście na dół.

Następnego dnia udajemy się na północ, drogą wojewódzką nr 295 w stronę Nowogrodu Bobrzańskiego, a potem drogą krajową nr 27 w kierunku Zielonej Góry. Zbliżamy się do Zielonej Góry, ale ominiemy ją, jadąc obwodnicą (DK nr 32) od zachodniej, a następnie północnej strony do węzła Zielona Góra Północ z drogą ekspresową S3. Dojeżdżamy nią aż do Sulechowa, przecinając malownicze łąki nadodrzańskie w okolicy Cigacic, gdzie Odra zmienia swój bieg z kierunku południe–północ na wschód–zachód. W Sulechowie skręcamy na drogę krajową nr 32 w kierunku Poznania. Po około 4 km skręcamy w lewo w drogę wojewódzką nr 304 (kierunek Babimost), która zaprowadzi nas do wsi Klępsk. Znajduje się tam perełka sakralnej architektury drewnianej. Kościół został wybudowany około XIV–XV wieku. Ma jedną nawę i węższe prezbiterium, z dobudowaną od zachodu wieżą w konstrukcji słupowej z iglicą, łożę z osobnym wejściem oraz zakrystię z cegły, po północnej stronie. Pierwotnie drewnianą konstrukcję zrębową kościoła zastąpiono w późniejszych latach szachulcem, czego dokonali protestanci w latach 70. XVI wieku. Nawa oraz prezbiterium nakryte są gontowymi dachami dwuspadowymi. Kościół ten, będący filią parafii rzymskokatolickiej w Łęgowie, jest pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (scena ta została przedstawiona na zamkniętym ołtarzu). Od 15 marca 2017 roku świątynia znajduje się na prestiżowej liście pomników historii. Więcej o tym obiekcie przeczytać można w rozdziale poświęconym Szlakowi Kościołów Drewnianych Regionu Kozła. Nie chcemy się po prostu powtarzać. Podróż kontynuujemy aż do Babimostu, gdzie na pierwszym rondzie skręcamy w lewo w drogę krajową nr 303, która doprowadzi nas do Świebodzina. Tam z kolei kontynuujemy jazdę drogą wojewódzką nr 92 do ronda, na którym skręcamy w prawo, na północ, w kierunku Międzyrzecza. Dojedziemy nią do Jordanowa, a po przekroczeniu mostku na rzece Paklica do Gościkowa po lewej stronie ukaże nam się już kompleks dawnego klasztoru cystersów.



Zamek w Sulechowie

W Sulechowie znajduje się pięknie odrestaurowany, niemalże z ruin, zamek oraz dawna kaplica kalwińska . Pod całym budynkiem zachowana jest jednoprzestrzenna piwnica nakryta sklepieniem kolebkowym z XVI wieku. Znajduje się w niej piwnica winiarska. W obiekcie mieści się izba regionalna z punktem informacji turystycznej. Największą atrakcją zamku jest gotycka wieża obronna, w której można oglądać zabytkowe pomieszczenia z przełomu XVII i XVIII wieku. Można się do nich dostać po wcześniejszym umówieniu się z pracownikiem informacji turystycznej, działającej w ramach Sulechowskiego Domu Kultury.

ekspert radzi



info No. 8

W okolicach Żagania kręcono kilka pierwszych odcinków „Czterech pancernych i psa". W Gorzupi (wieś na trasie przejazdu) znajduje się słynny drewniano-stalowy most, który „zagrał" w odcinku pt. „Radość i gorycz" most na Bugu. Warto tam przystanąć na chwilę i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia.



info No. 9

Po prawej stronie ołtarza w kościele Wyższego Seminarium Duchownego na ścianie nawy bocznej możemy zobaczyć obraz fundacyjny z około 1700 roku, który przedstawia Mikołaja Bronisza (fundatora) oraz cystersów w scenerii bitwy pod Legnicą z 1241 roku. Autor namalował jednak postaci w strojach szlacheckich typowych dla XVII–XVIII wieku.



Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne



Festiwal Muzyka w Raju w Gościkowie - Paradyżu

W latach 30. XIII wieku Mikołaj Bronisz sprowadził cystersów z Brandenburgii i przyznał im spore obszary ziemskie. Pierwsi mnisi wznieśli tutaj prowizoryczne zabudowania już w 1236 roku. Cystersi zmienili wtedy nazwę miejscowości na Paradisus Sanctae Mariae, czyli Raj Matki Bożej, stąd dzisiejsza nazwa potoczna Gościkowa-Paradyż. W XVIII wieku państwo pruskie zsekularyzowało (zlikwidowało) zakon oraz przejęło całość majątku opactwa. Apogeum likwidacji nastąpiło w 1834 roku. Następnie aż do zakończenia II wojny światowej Niemcy prowadzili w kompleksie różne szkoły, m.in. Królewskie Seminarium Nauczycielskie. W 1945 roku obiekt przejęła Armia Czerwona, która zorganizowała w kompleksie magazyny. Po II wojnie światowej budynki weszły w posiadanie salezjanów, którzy prowadzili w nich m.in. internat, a od 1952 w Paradyżu funkcjonuje Wydział Filozoficzny Gorzowskiego Diecezjalnego Seminarium Duchownego. Od 1992 roku działa tu Zielonogórsko-Gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne. Zwiedzanie jest możliwe wyłącznie z przewodnikiem, w którego zwykle wcielają się klerycy – na stronie www.paradisus.pl znajdziemy informacje dotyczące wstępu. Na oprowadzającego czekamy przy furcie klasztornej (obok jest toaleta oraz duży parking), gdzie można także nabyć różnego rodzaju pamiątki, albumy oraz pocztówki.

Najcenniejszym zabytkiem jest kościół, będący trójnawową bazyliką, w której centralne miejsce stanowi oczywiście barokowy ołtarz z 1739 roku, w kształcie boskiego tronu, z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny autorstwa Felixa Schefflera oraz figurami świętych Piotra i Pawła.

Warto zobaczyć także muzeum klasztorne z bogatą kolekcją ornatów, obrazów, monstrancji i naczyń liturgicznych. Uwieńczeniem wizyty niech będzie jednak wizyta w paradyskim ogrodzie, na końcu którego dostrzeżemy niewielką winnicę. Przy zachodzącym słońcu kompleks prezentuje się najokazalej (wtedy robi się też najlepsze zdjęcia). Dla koneserów: Od 2003 roku w sierpniu organizowany jest w klasztorze festiwal Muzyka w Raju. Usłyszymy wtedy muzykę średniowieczną, renesansową, barokową, a od 2011 roku również klasyczną (np. koncert obojowy Mozarta wykonywany na… saksofonie sopranowym) i romantyczną. Często wykorzystuje się rzadko już używane dawne instrumenty i wykonuje zapomniane, choć kojące, kompozycje z dawnych epok. Festiwal ten gromadzi muzyków oraz widzów niemal z całego świata. O wydarzeniu można dowiedzieć się więcej pod adresem http://www.muzykawraju.pl.

W listopadzie 2017 roku Prezydent RP uhonorował pocysterski zespół klasztorny w Gościkowie-Paradyżu tytułem pomnika historii, tym samym potwierdzając jego rangę i wkład w kształtowanie tożsamości lubuskiej – wszak to tu właśnie w 1998 roku podpisano tzw. umowę paradyską, na mocy której utworzono rok później województwo lubuskie.

W Gościkowie kończymy naszą przejażdżkę i szykujemy się na dalsze odkrywanie lubuskich atrakcji.

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Muzyka z charakterem



Muzyka z charakterem

Odkrywamy siebie i tańczymy, ile nam starczy sił – wpadamy na Woodstock i zażywamy Muzyki w Raju.



info No. 1

Carl Teike jest twórcą m.in. jednego z najpopularniejszych marszów – „Alte Kameraden", czyli „Starzy towarzysze". Grał na oboju w orkiestrze wojskowej pułku grenadierów w Ulm (Niemcy). W 1889 roku skomponował marsz, którego partyturę pokazał kapelmistrzowi tamtejszej orkiestry. Ten kompozycję uznał za bezwartościową. Carl Teike po tym przykrym rozczarowaniu zwolnił się z wojska i został policjantem w Poczdamie. Razem z kolegami z wojska wymyślił tytuł dla swojego marsza i zachował partyturę, nie przewidując jednak, że utwór ten stanie się w późniejszym czasie, jeszcze za życia kompozytora, jednym z najsłynniejszych marszów na świecie. Po pewnym czasie Teike na skutek choroby zwolnił się z policji i przeniósł w 1909 r. do Gorzowa Wielkopolskiego (ówczesnego Landsbergu), gdzie został urzędnikiem pocztowym. Przebywał tam aż do śmierci. W Gorzowie dyrygował tamtejszą orkiestrą miejską i komponował kolejne marsze wojskowe, które weszły potem do repertuaru wielu orkiestr, nie tylko wojskowych. Warto więc nie przejmować się tymczasowymi niepowodzeniami w życiu i wytrwale dążyć do celu.

Niebiańska muzyka rozbrzmiewa w Lubuskiem przez cały rok, zgodnie z hasłem „Lubuskie – tu gramy". W województwie tym znajdują się dwie znakomicie funkcjonujące filharmonie: starsza zielonogórska i młodsza gorzowska. Gorzów nadal kojarzy się z jazzem oraz muzyką romską (niezapomniany i pełen energii festiwal Romane Dyvesa), ale ostatnio również z festiwalem orkiestr dętych Alte Kameraden.

Zielona Góra, kiedyś kojarząca się z festiwalem piosenki radzieckiej, obecnie słynie m.in. z festiwali Dni Muzyki nad Odrą oraz Mistrzowie Polskiej Wiolinistyki, odbywających się w głównej mierze w gmachu Filharmonii Zielonogórskiej (choć ostatnio także w innych placówkach kulturalnych regionu) i popularyzujących muzykę klasyczną oraz popularną. Dla wielbicieli jazzu od wielu lat odbywa się festiwal Green Town of Jazz. W Zielonej Górze na świat przyszła Maryla Rodowicz, dorastała tu zaś Urszula Dudziak. Natomiast z Gorzowa Wielkopolskiego pochodzi Krystyna Prońko – piosenkarka i wokalistka jazzowa.

Miejscem, które łączy jednak wszystkie style muzyczne, ludzi w różnym wieku, różnych zawodów, gdzie każdy jest równy, raz do roku staje się Kostrzyn nad Odrą. Od



2004 roku z inicjatywy Jurka Owsiaka w trakcie wakacji letnich odbywa się tutaj przez kilka dni Przystanek Woodstock, który od 2018 roku nosi nową nazwę Pol'and'Rock Festival. Cała impreza jest podziękowaniem dla wolontariuszy za ich pracę podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Festiwal jest w całości bezpłatny dla widzów, wśród których są nie tylko Polacy, ale także cudzoziemcy (głównie z pobliskich Niemiec).

Kolejnym kultowym punktem na festiwalu jest strefa nazywana Akademią Sztuk Przepięknych, gdzie uczestnicy spotykają się z postaciami ze świata kultury, a także sportu czy mediów. Pol'and'Rock Festival to bardzo energetyczne miejsce na mapie kulturalnej Lubuskiego. Od wielu lat Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego czynnie wspiera to wydarzenie merytorycznie, a pracownicy urzędu promują walory turystyczne regionu, włączając się do prezentacji w różnych strefach, np. dotyczących promocji zdrowia czy kultury. Jeśli spytać, zwłaszcza



info No. 2

Ze Świebodzinem związany był Czesław Wydrzycki (czyli Czesław Niemen). Na świebodzińskim rynku zobaczymy ławeczkę-pomnik z pierwszymi nutami utworu „Dziwny jest ten świat".



Filharmonia w Zielonej Górze



info No. 3

Województwo lubuskie podczas Pol'And'Rock Festival w Kostrzynie nad Odrą przygotowuje swoją strefę. Woodstockowicze znajdą tam wiele atrakcji. Co roku strefę odwiedza około 20 tys. osób.



Spektakl w teatrze gorzowskim

młodych ludzi, z czym im się kojarzy Lubuskie, większość odpowie, że właśnie z dawnym Woodstockiem i Kostrzynem nad Odrą.

Kolejnym bardzo znanym wydarzeniem muzycznym jest odbywający się od 2003 roku w pocysterskim zespole klasztornym w Gościkowie-Paradyżu festiwal Muzyka w Raju. Muzycy z całego niemalże świata w drugiej połowie sierpnia prezentują swoje umiejętności przed międzynarodową publicznością. Można wtedy posłuchać utworów świeckich i sakralnych z epoki średniowiecza, renesansu oraz baroku, a od 2011 roku także klasycyzmu i romantyzmu. W paradyskim kościele wykonywane są często zapomniane dzieła na rzadkich instrumentach (nierzadko replikach tych z danej epoki, przy innym stroju orkiestry niż obecnie). Zdarzają się wykonania koncertów pisanych oryginalnie na flet lub obój na instrumencie nowoczesnym, jakim jest saksofon sopranowy.

Z festiwalem związane jest również nowe wydarzenie pod nazwą Przedsionek Raju, będące cyklem muzycznym poprzedzającym główny festiwal, odbywające się niekiedy w bardzo małych, choć malowniczych miejscowościach, w starych świątyniach, których mury niejedno widziały i słyszały. Wydarzenie to przybliża muzykę i kulturę różnym pokoleniom Lubuszan.

Lubuskie to także różne festiwale folkloru. W Gorzowie Wielkopolskim najsłynniejszy jest odbywający się w czerwcu Międzynarodowy Festiwal Tańca – Folk Przystań. W roku 2018 odbyła się 25. edycja tego wspaniałego międzynarodowego wydarzenia. Gorzów oferuje również odrębne taneczne wydarzenie, pod nazwą Przystań dla Tańca, podczas którego prezentują się pasjonaci tańca współczesnego, baletu oraz stylu modern. Zielona Góra zaś od lat zaprasza na festiwal Oblicza Tradycji. Historia Międzynarodowego Festiwalu Folkloru (pierwotna nazwa) sięga 1964 r. Od tego czasu Zielona Góra stanowiła miejsce prezentacji kultur z całego świata. Zespoły folklorystyczne prezentują swoje umiejętności w Zielonej Górze, Łagowie i innych miejscowościach województwa lubuskiego. Ponadto na zielonogórskim deptaku odbywają się lekcje folkloru, „folkojarmark", warsztaty, koncerty i zabawy.

W Żarach z kolei przebywał w latach 1704–1708, na zaproszenie hrabiego Erdmanna II von Promnitza, niemiecki kompozytor epoki baroku Georg Philipp Telemann, który dyrygował w tym czasie orkiestrą dworską. W skomponowanych w tym okresie utworach Telemanna pojawiają się motywy polskie. Od 2017 roku w różnych miejscach województwa lubuskiego (choć nie tylko) odbywa się festiwal Nasz Telemann, promujący twórczość tego niedocenianego i chyba trochę zapomnianego kompozytora.

Jak widać, Lubuskie muzyką stoi – i nowych trendów się nie boi.



Festiwal Muzyka w Raju



info No. 4

Smaczkiem Międzynarodowego Festiwalu Folkloru jest jam session, podczas których zespoły niczym jazzmani improwizują różne melodie bliskie ich sercom.

LUBUSKIE
PEŁNIA ŻYCIA

Safari z lornetką





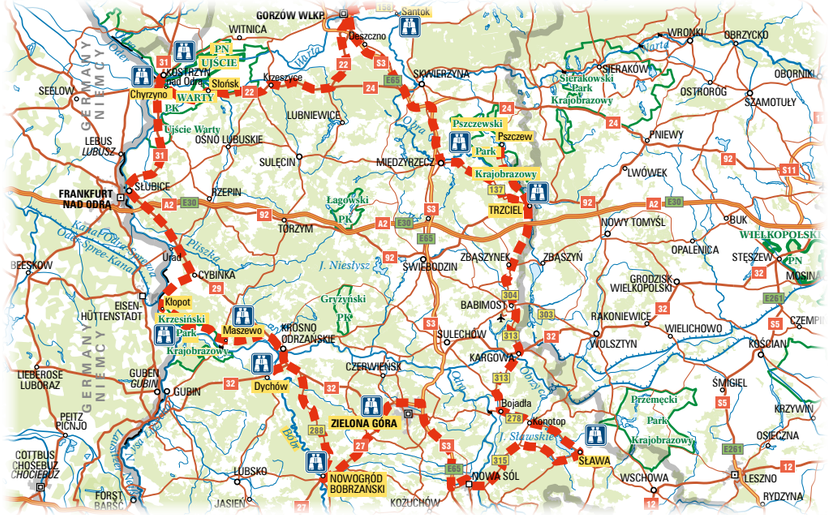
info No. 1

W Słońsku ma siedzibę Towarzystwo Przyjaciół Słońska „Unitis viribus" (czyli „wspólnymi siłami"), które na początku XXI wieku zainicjowało powstanie tzw. Rzeczpospolitej Ptasiej. To ptasie państwo, choć z ludzkimi władzami, ma swoją konstytucję oraz kodeks obserwatora ptaków, a nawet... własne paszporty, w których można otrzymać pamiątkowy stempel z ptakiem będącym symbolem państwa w danym roku, potwierdzający pobyt w Rzeczpospolitej Ptasiej. Wniosek o paszport można wypełnić także online. Co roku odbywa się także zlot obywateli ptasiego kraju, których jest kilka tysięcy. Czy to nie piękna inicjatywa?

Safari z lornetką

Jedni o tym mówią Birdwatching, inni ptasiarstwo – trofeum z bezkrwawego safari będą najpiękniejsze zdjęcia przedstawicieli świata ptaków

Bezkrwawe łowy najlepiej udają się w Lubuskiem, a miejsc na nie jest naprawdę sporo. Jako że Lubuskie to kraina wielu ważnych dla Polski rzek, które uchodzą do siebie (m.in. Bobru, Odry, Kwisy, Nysy Łużyckiej, Noteci, Warty), można tu spotkać liczne siedliska zwierząt, a przede wszystkim ptaków. To istna Rzeczpospolita Ptasia, ale o niej wkrótce, bo to miejsce naprawdę istnieje… Cała podróż potrwa około 3 dni, a najwygodniej wybrać się w nią samochodem; natomiast w opisywanych miejscach najlepiej poruszać się rowerem lub pieszo. Naszą podróż zaczniemy od osady Chyrzyno, tuż przy drodze krajowej nr 22 w okolicach Kostrzyna nad Odrą. Tu znajduje się siedziba dyrekcji parku, ale także ekspozycja edukacyjno-zabawowa „Przyrodniczy ogród zmysłów" i oszklona wieża widokowa o wysokości 20 m (wstęp na nie jest płatny). Turyści mogą zaopatrzyć się w materiały informacyjne oraz mapki pomocne w dalszej eksploracji parku. Następnie DK nr 22 udajemy się do Słońska, po drodze warto jednak zatrzymać się przy udostępnionej na nowo kilkupiętrowej wieży widokowej tuż przy skrzyżowaniu z drogą lokalną do Czarnowa i Górzycy. W miesiącach wiosennych, w marcu i w kwietniu, tereny w kierunku północnym są zalane, co tworzy idealne warunki do bytowania i lęgu ptaków, a w miesiącach suchszych są to cudowne tereny łąkowe, pokryte zwykle dywanem z kwiatów, wśród których żyją liczne owady i płazy.



Tuż obok znajduje się miejscowość Słońsk, będąca nieformalną turystyczną stolicą parku. Najbardziej znaną trasą ścieżki przyrodniczej Ptasim Szlakiem jest ta prowadząca od Słońska przez Przyborów w głąb parku od jego południowo-zachodniej strony. To tzw. Betonka (nazwa pochodzi od charakterystycznych betonowych płyt drogowych). Droga jest dobrze oznakowana. Ma około 2 km i potrzeba przeciętnie 2 godzin na jej przejście w obie strony. Dojazd samochodem możliwy ze Słońska, do parkingu przy wiacie i moście na Postomii. Dalej czekają m.in. czatownia do obserwacji oraz kilka tablic informacyjnych. Pamiętajmy, że to teren otwarty, więc w chłodniejszych miesiącach warto się cieplej ubrać, a w dni bardzo słoneczne zapewnić sobie nakrycie głowy. W zależności od okresu wizyty zobaczymy tu m.in. takie gatunki jak perkozy, kormorany, czaple, ślepowrony, gęgawy, rybitwy, pliszki, bociany, żurawie, gęsi, mewy, łabędzie i wiele, wiele innych. Park oferuje ponadto inne ścieżki przyrodnicze do zwiedzania



Gęsi jesienią w Parku Narodowym Ujście Warty

dla miłośników birdwatchingu

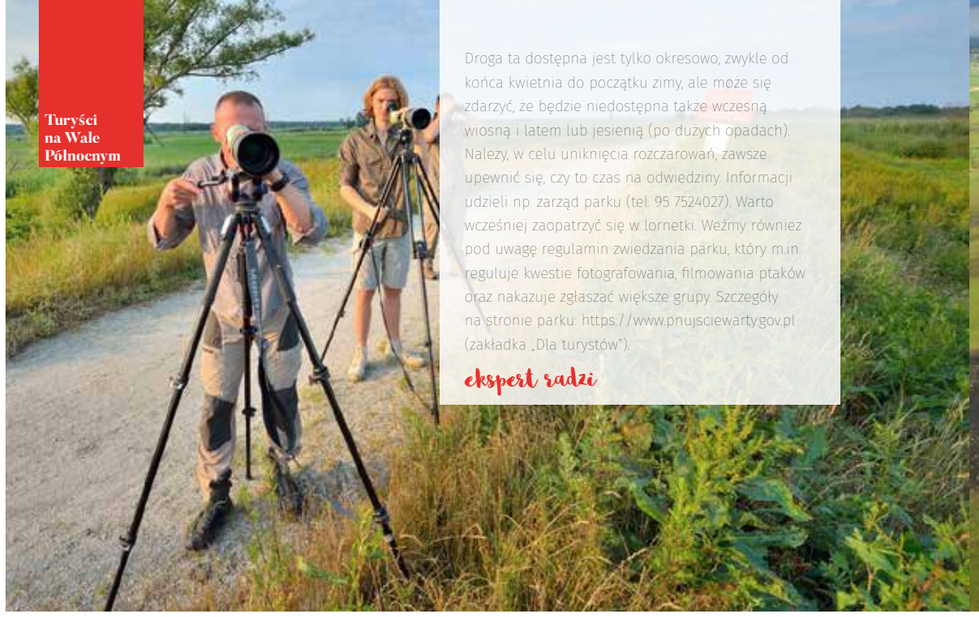


Absolutnym hitem dla miłośników birdwatchingu (angielska nazwa określająca podglądanie ptaków) jest Park Narodowy Ujście Warty, najmłodszy w Polsce, gdyż powstał dopiero w 2001 roku. Jego symbolem jest gęś zbożowa. Rozciąga się w okolicach miejscowości Słońsk oraz miasta Kostrzyn nad Odrą, na rozlewiskach rzeki Postomii, w pobliżu miejsca, gdzie Warta wpada do Odry. Obejmuje liczne mokradła, łąki i pastwiska, będące ostoją dla ptaków wodnych i błotnych. Jak podają różne źródła, na terenie parku jest aż około 279 gatunków ptaków, w tym 174 lęgowych. Kilkanaście z nich figuruje w Polskiej czerwonej księdze zwierząt, np. bączek, ohar, cyraneczka, mewa mała, kulik wielki. Można powiedzieć, że przez cały rok (łącznie z zimą) ptaki są dominującymi gatunkami na tym terenie.



info No. 2

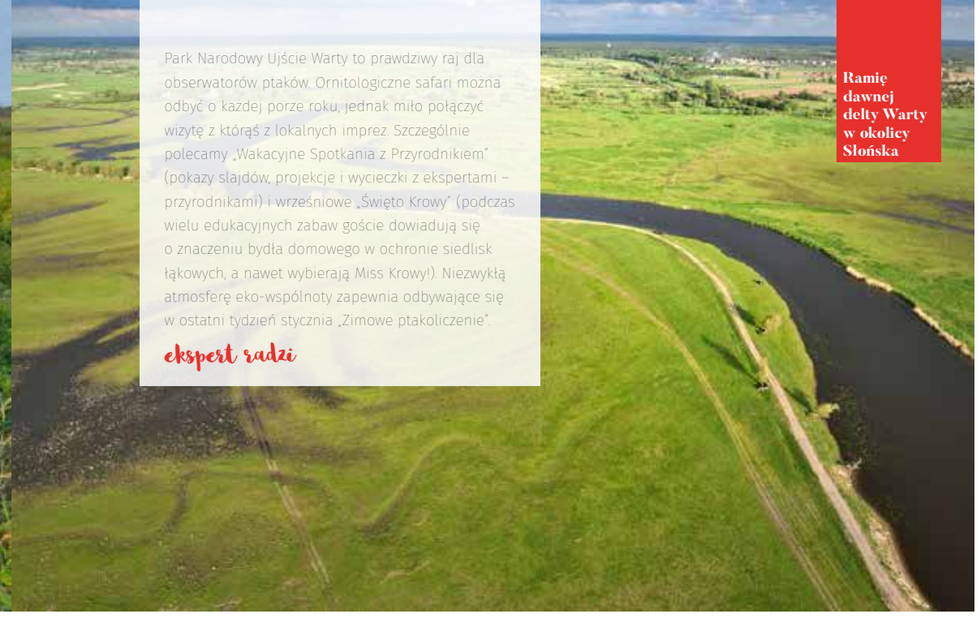
W Słońsku przy drodze krajowej nr 22 w kierunku Gorzowa Wlkp. od 1974 roku znajduje się muzeum martyrologii ofiar obozu Sonnenburg (dawna niemiecka nazwa Słońska). Już w kwietniu 1933 roku powstał tu jeden z pierwszych niemieckich obozów koncentracyjnych, przeznaczonych głównie dla wrogów politycznych oraz ideologicznych Trzeciej Rzeszy pochodzących z Niemiec oraz krajów okupowanych, m.in. z Polski, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Norwegii. Jednym z najsłynniejszych więźniów Sonnenburga był Carl von Ossietzky, niemiecki pisarz, przeciwnik ponownego zbrojenia się Niemiec oraz nazizmu. W 1935 roku Ossieztky otrzymał Nagrodę Nobla, której odebranie skutecznie uniemożliwili mu niemieccy naziści.



Turyści na Wale Północnym

Droga ta dostępna jest tylko okresowo, zwykle od końca kwietnia do początku zimy, ale może się zdarzyć, że będzie niedostępna także wczesną wiosną i latem lub jesienią (po dużych opadach). Należy, w celu uniknięcia rozczarowań, zawsze upewnić się, czy to czas na odwiedziny. Informacji udzieli np. zarząd parku (tel. 95 7524027). Warto wcześniej zaopatrzyć się w lornetki. Weźmy również pod uwagę regulamin zwiedzania parku, który m.in. reguluje kwestie fotografowania, filmowania ptaków oraz nakazuje zgłaszać większe grupy. Szczegóły na stronie parku: https://www.pnujsciewartygov.pl (zakładka „Dla turystów").

ekspert radzi



Park Narodowy Ujście Warty to prawdziwy raj dla obserwatorów ptaków. Ornitologiczne safari można odbyć o każdej porze roku, jednak miło połączyć wizytę z którąś z lokalnych imprez. Szczególnie polecamy „Wakacyjne Spotkania z Przyrodnikiem" (pokazy slajdów, projekcje i wycieczki z ekspertami – przyrodnikami) i wrześniowe „Święto Krowy" (podczas wielu edukacyjnych zabaw goście dowiadują się o znaczeniu bydła domowego w ochronie siedlisk łąkowych, a nawet wybierają Miss Krowy!). Niezwykłą atmosferę eko-wspólnoty zapewnia odbywające się w ostatni tydzień stycznia „Zimowe ptakoliczenie".

ekspert radzi

Ramię dawnej delty Warty w okolicy Słońska



info No. 3

Santok to „straznica i klucz królestwa" – tak Gall Anonim nazwał gród santocki, który powstał już w VIII wieku i był przez stulecia strategicznym miejscem obronnym tworzącym podwaliny państwa polskiego. Poświęconą temu wystawę archeologiczną można zobaczyć w Muzeum Grodu Santok (filia Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wlkp. – bilet można wykorzystać tego samego dnia także w innych jego placówkach w Gorzowie). Warto wspiąć się również dość stromą ścieżką (trzeba przejść pod wiaduktem kolejowym ul. Szkolną, a potem kierować się w prawo) lub np. rowerem pojechać ul. Szkolną, a następnie Basztową i potem pod kątem 180 stopni tak jakby wrócić na wzgórzu trasą prowadzącą do charakterystycznej baszty górującej nad Santokiem. Choć wydaje się ona stara, została wybudowana w latach 30. XX wieku. W miejscu tym jednak wznosił się niegdyś zamek krzyzacki z XV wieku, zatem duch historii jest tu na pewno obecny. Ze szczytu rozpościera się zapierający dech w piersiach widok na okolicę, w kierunku południowym. Na lewo zobaczymy charakterystyczny stalowy most na Noteci, tuż u jej ujścia do Warty. Na wprost na pierwszym planie ujrzymy łąki i pola w miejscu dawnego grodziska słowiańskiego, na prawo zaś okolice Gorzowa. Najpiękniejszym miesiącem na wizytę jest jednak maj, kiedy zakwitają bzy pokrywające morenowe wzgórze, na którym stoi baszta.

na piechotę, m.in. Mokradła (w pobliżu siedziby parku w Chyrzynie), Olszynki (po kładkach przez las na Polderze Północnym), a także ścieżkę dla rowerzystów Na Dwóch Kółkach przez Polder Północny (o długości około 30 km, pokazująca teren od strony Warty, m.in. z historią jego melioracji i zasiedlania). Szczegółowe mapy można znaleźć na stronie internetowej parku.

Oprócz ścieżek wyznaczonych przez Park Narodowy warto skorzystać ze szlaków turystycznych przygotowanych przez Unitis Viribus. Są to szlaki tematyczne, oznakowane różnymi kolorami: gęgawy, derkacza, dudka, dzięcioła i kani. Więcej szczegółów znajdziemy na stronie stowarzyszenia pod adresem: http://www.tps-unitisviribus.org.pl/szlaki-turystyczne.

Kontynuujemy naszą podróż w kierunku Gorzowa Wlkp., skąd na rondzie Santockim skręcamy na wschód w ul. Warszawską, w kierunku miejscowości Czechów. Lokalną drogą, malowniczo położoną przy linii kolejowej oraz Warcie, udajemy się do Santoka. To jedna z piękniejszych widokowo dróg w Lubuskiem. Towarzyszy nam ponadto międzynarodowa droga wodna E70.

Z racji obecności dwóch ważnych dla Polski rzek (przy okazji przypominamy, że Warta wypływa w okolicy Zawiercia-Kromolina, Noteć zaś na Kujawach blisko Chodecza i Bogołomii) mnóstwo jest tu miejsc do obserwacji awifauny. Jednymi z ciekawszych są okolice mostu na Warcie, gdzie wędkarze wydeptali różne ścieżki, m.in. tę prowadzącą bezpośrednio do ujścia Noteci, a także teren położony na wschód od Noteci. Aby tam się dostać, jedziemy ul. Gorzowską w stronę wsi Płomykowo, następnie w okolicach dworca kolejowego w Santoku skręcamy w prawo na mostek nad kanałem Polka do stacji pomp. Bardziej skomplikowany jest dojazd do rezerwatu przyrody Santockie Zakole, trzeciego punktu do obserwacji ptaków, znajdującego się na północ od wsi Borek. Przyda się tutaj mapa. Dojedziemy tam z Gorzowa Wlkp. ulicami Kobylogórską, Wylotową i Borkowską w stronę wsi Ciecierzyce i dalej tzw. wałem śluzy lub od wsi Brzozowiec pomiędzy Deszcznem a Trzebiszewem. Na terenie tego rezerwatu występuje prawie 170 gatunków ptaków wodnych, w tym np. kuliki, gęgawy, żurawie, kanie czarne i rude, zimorodki, słowiki. Pamiętajmy, aby uszanować wewnętrzne przepisy rezerwatu, dotyczące m.in. dojazdu samochodem, oraz o tym, że kiedy występuje wysoki stan wody, wiele z tych miejsc będzie niedostępnych.

Po tych wojażach z pewnością nadszedł czas na nocleg – może w jakimś gospodarstwie agroturystycznym w okolicach Santoka lub w hotelu w Gorzowie Wlkp.?

Kolejny dzień wycieczki zaprowadzi nas w okolice Pszczewa i Trzciela. Z Santoka najlepiej dojechać tam drogą ekspresową z Gorzowa Wlkp. do Międzyrzecza, skąd dalej drogą wojewódzką nr 137 i dalej lokalną dostaniemy się do malowniczo położonego nad jeziorami Pszczewa.



info No. 4

Na cmentarzu w Sławie pochowany jest Franciszek Niewidziało, żołnierz Ludowego Wojska Polskiego, który uczestniczył w symbolicznych zaślubinach z morzem w Kołobrzegu 18 marca 1945 roku.



Rynek w Pszczewie

Na pszczewskim rynku znajduje się charakterystyczny Dom Szewca, a także siedziba muzeum (izby regionalnej), które mieści się w zabytkowym drewnianym budynku mieszkalnym z II połowy XVIII wieku. Wyróżnia się on kształtem i proporcjami. W znacznej części muzeum odtworzono warsztat i sklep Feliksa Paździorka, który był szewcem i zajmował się naprawą, wyrobem i sprzedażą obuwia od lat 90. XIX stulecia do 1955 roku. Muzeum nie jest czynne przez cały rok, dlatego wcześniej warto zapytać o dostępność (tel. 95 749 23 22, www.gokpszczew.pl).

ekspert radzi



Zabytkowy budynek plebanii w Pszczewie



info No. 5

W Pszczewie koniecznie trzeba zobaczyć prywatny Skansen Pszczelarski, będący częścią Lubuskiego Szlaku Wina i Miodu. W skansenie zgromadzone zostały unikalne eksponaty dokumentujące sztukę , pracę bartnika i pszczelarza – jej historię, rozwój oraz współczesność. Znajdziemy tu również kolekcję starych uli, w tym wydrążonych z pni drzew, zdobionych rzeźbą, o unikalnym kształcie nadanym przez naturę, z niepowtarzalnymi dachami słomianymi. Całość uzupełnia spora kolekcja szopek wigilijnych. Wiele eksponatów pamięta dwa ubiegłe stulecia, jak i początki bieżącego, przez co przypominają nam o naszych korzeniach, kulturze, sztuce oraz obyczajach.

Najlepsze miejsca do obserwacji ptaków znajdują się przy trasie łączącej Pszczew z Trzcielem, w okolicach wsi Rybojady i Borowy Młyn. Droga ta jest w kiepskim stanie technicznym, ale widoki zrekompensują nam niedogodności. Na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, który obejmuje m.in. obszar jezior w okolicach rzeki Obry, wytyczono sporo ścieżek dydaktycznych, np. Nad Jeziorem Wielkim o długości około 3 km. Ptaki wodne oraz błotne w rezerwacie można podglądać m.in. ze specjalnej czatowni. Nad jeziorem Chłop wznosi się także drewniana wieża widokowa (dojazd ul. Batorego, drogą gruntową, do Silnej – droga sama w sobie jest bardzo malownicza, gdyż wiedzie zachodnim brzegiem jeziora). W Pszczewie warto odwiedzić ponadto Ośrodek Edukacji Przyrodniczej, położony w pobliżu jeziora Duży Szarcz (przy okazji – jakiż to łamaniec językowy dla cudzoziemców). Ośrodek prowadzi szeroko zakrojoną działalność edukacyjno-promocyjną. Oferuje również noclegi. Więcej informacji: tel. 95 7491 299, pszczewski@zpkwl.gorzow.pl. Na terenie parku krajobrazowego przebiega ponadto sporo znakowanych szlaków pieszych oraz rowerowych. Nudzić się tu nie sposób.

Przed nami sporo kilometrów. Udajemy się teraz drogą do Sławy (dosłownie). By tam dotrzeć, z Pszczewa najlepiej jechać do Trzciela, stamtąd drogą lokalną w stronę Zbąszynia (po drodze miniemy wjazd na autostradę A2); tuż za dworcem kolejowym wjeżdżamy na drogę wojewódzką nr 302, za Kosieczynem skręcamy w 304 do Babimostu, tam na 313 w kierunku Kargowej, a dalej w Klenicy zjeżdżamy na drogę nr 278, która doprowadzi nas do Sławy. Zbyt skomplikowane? Użyjmy po prostu nawigacji.

Jezioro Sławskie, nazywane przez Niemców Śląskim Morzem, to największe jezioro w Lubuskiem (ponad 800 ha). Między Konotopem a Lubiatowem we wsi Święte znajduje się rezerwat przyrody Jezioro Święte, z ograniczoną ingerencją człowieka. To siedlisko sporej ilości gatunków ptactwa wodno-błotnego, takich jak: bociany czarne, żurawie, czaple i kormorany. W pobliżu znajduje się 40-metrowa drewniana wieża widokowa z dwiema platformami na wysokości 20 i 36 m. Na dole są parking dla kilku aut, wiaty, scena, miejsce na ognisko i sporo tablic informacyjnych. W samej Sławie z kolei najlepiej pojazd zostawić na parkingu i dalej po okolicy poruszać się na dwóch kółkach. Wypożyczalnie rowerów prowadzą liczne ośrodki wypoczynkowe. Ideałem byłoby wypożyczenie roweru wodnego lub kajaka. Pomoże w tym np. Lubuski Klub Żeglarski (www.lkz.org.pl). Ponieważ na całym jeziorze obowiązuje zakaz używania silników, jesteśmy zdani na siłę swoich rąk lub nóg, ale to z kolei pozwoli nam na wpływanie do zatok. Pamiętajmy jednak, że w okresach lęgowych obowiązuje zakaz wpływania w zarośla i szuwary – naszym celem nie jest przecież niepokojenie ptaków. Na Jeziorze Sławskim zobaczymy przede wszystkim bąki, bączki, łabędzie, gągoły, gęgawy, łyski, czaple, perkozy, wąsatki i inne.

Trzeciego dnia wyprawy udajemy się przez Nową Sól do Zielonej Góry. Tam zachęcamy do odwiedzenia tzw. Lasu Odrzańskiego, położonego na północ od Krępy (dojazd przez Chynów lub Zawadę). Auto możemy zostawić na parkingu koło grobli na starorzeczach Odry, skąd dalej poruszać się będziemy na piechotę. Już na początku XIX wieku w okolicy uregulowano koryto Odry, a las zaczął pełnić funkcje rekreacyjne. W Krępie powstała nawet restauracja. Utworzono ścieżki spacerowe z miejscami wypoczynku oraz kąpieliska, wybudowano infrastrukturę turystyczną. Najbardziej znanym leśnikiem opiekującym się lasem był Otto Mülsch, który zarządzał niemieckim wtedy Oderwaldem w latach 1900–1920. Za jego sprawą miasto inwestowało w drogi dojazdowe, ścieżki leśne i różnorodny drzewostan. Poświęcony



Odra nieopodal Kostrzyna

W Połęcku warto przeprawić się promem na drugą stronę Odry do wsi Chlebowo (droga krajowa 138), a dalej przez Łomy do Kosarzyna. Tam swoje ujście do Odry znalazła Nysa Łużycka. Na cyplu po polskiej stronie znajduje się charakterystyczny ogromny krzyż, po stronie niemieckiej zaś wieś Ratzdorf (dojazd najlepiej od drogi Guben–Neuzelle). Do cypla musimy dojść wydeptaną zwykle przez turystów ścieżką. Cudowne widoki gratis!

ekspert radzi



info No. 6

Nad Bobrem znajduje się system zbiorników po dawnej żwirowni. Część żwirowni nadal funkcjonuje, dlatego bezwzględnie unikajmy wchodzenia na jej teren z uwagi na zagrożenie zdrowia i życia.

mu kamień pomnik zobaczyć można przy parkingu na grobli. Od 1 stycznia 2015 roku Las Odrzański jest częścią miasta Zielona Góra. Miejsce to obfituje w ptactwo, m.in. takie jak: śpiewaki , droździki, słowiki, świergotki, łabędzie, błotniaki, zimorodki, dzięcioły, bociany, żurawie, kanie, krogulce, trzmielojady, zięby. Po ścieżkach wewnętrznych poruszamy się pieszo lub rowerami (te można wypożyczyć np. w Zielonej Górze). Droga gruntowo-leśna przez groblę prowadzi aż do wału odrzańskiego do przystani na Odrze, gdyby ktoś był spragniony widoku rzeki. To także dobre miejsce do odpoczynku. Wzdłuż Odry można również zrobić krótki spacer w kierunku wschodnim i zobaczyć ruiny niemieckich bunkrów (uwaga: nie można do nich wchodzić z uwagi na zły stan).

Wracamy do Zielonej Góry i dalej udajemy się w kierunku Żar drogą krajową nr 27, aby zatrzymać się na jakiś czas w okolicach Nowogrodu Bobrzańskiego. Tam nad Bobrem znajduje się ciekawy system zbiorników po dawnej żwirowni – „fabryce domów". Obszar ten, stosunkowo mocno zdewastowany przez człowieka, obfituje w liczne stawy rybne i zbiorniki już nieeksploatowane, zostawione same sobie. Najlepiej dojechać do nich drogą wojewódzką nr 288 (w kierunku Krosna Odrzańskiego), a następnie ul. Fabryczną lub Bogaczowską w lewo do Jeziora Turowskiego. To definitywnie teren, po którym poruszać się będziemy pieszo lub rowerem. Zobaczymy tu m.in. gągoły, perkozy dwuczube, łabędzie, krzyżówki, pliszki, przepiórki, dudki, świstuny.

Naszą podróż kontynuujemy drogą wojewódzką nr 288 w kierunku Krosna Odrzańskiego.

Obejmuje on ujście Nysy Łużyckiej i Łomianki do Odry w okolicach Kosarzyna (na północ od Gubina), a także rozlewiska Odry na południe od drogi Maszewo–Rybaki–Rąpice–Kłopot oraz okolice Połęcka i Chlebowa. Charakterystyczne dla tego obszaru są częściowo i okresowo podtapiane obszerne łąki. Występuje tu ok. 218 gatunków ptaków, co – jak podaje strona parku – stanowi 48,5% krajowej awifauny, zarówno lęgowej, jak i migrującej. Na terenie parku znajduje się największa w zachodniej Polsce kolonia bociana białego, zwłaszcza w okolicach wsi Kłopot, ale o tym później. Park najlepiej zwiedzać samochodem (dojazd do wsi) oraz pieszo lub rowerem (np. jednym z kilku znakowanych szlaków). Najbardziej cenne pod względem ornitologicznym są Jezioro Krzesińskie (dojazd od wsi Bytomiec, dalej piechotą w stronę polderu), Górka Miłowska (obok wsi Miłów, między Rybakami a Bytomcem), gdzie spotkać można przelatujące kaczki, gołębie oraz gęsi, a także Polder Rąpicki (głównie zobaczymy tu łabędzie oraz kaczki). W parku można również zobaczyć bielika, zwykle podczas łowów.

Wisienką na torcie podczas naszych ptasich wędrówek będzie leżąca na terenie parku wieś Kłopot, zwana także bocianią wioską. Działa tu również Muzeum Bociana Białego, w którym znajduje się wystawa poświęcona bocianowi oraz gdzie prowadzone są zajęcia edukacyjne (konieczna wcześniejsza rezerwacja). Tuż przy budynku stoi niewielka wieża obserwacyjna, skąd znakomicie widać bocianie gniazda i siedzące w nich ptaki, które zupełnie nic sobie nie robią z obecności ludzi. Część gniazd podglądana jest też na żywo przy pomocy kamerki – można to obejrzeć w internecie. Inicjatorem utworzenia Muzeum Bociana Białego w Kłopocie był Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Zielonej Górze.

To już ostatni punkt na ptasiej trasie. Drogą lokalną dojeżdżamy do Cybinki, skąd drogą krajową nr 29 docieramy do Słubic i dalej DK nr 31 do Kostrzyna nad Odrą – tam, gdzie nasza przygoda z ptakami się zaczęła.



info No. 7

W Kłopocie znajduje się „most donikąd". Przed 1945 rokiem wieś miała połączenie przez most odrzański z miasteczkiem Fürstenberg (obecnie część niemieckiego Eisenhüttenstadt). Zbudowano go około 1919 roku w konstrukcji żelbetowej. Największe znaczenie most odegrał pod koniec 1944 roku, kiedy dzień i noc przemieszczali się nim niemieccy uchodźcy ze wschodu Rzeszy. Most wysadzili Niemcy 4 lutego 1945 roku w celu utrudnienia forsowania Odry przez Armię Czerwoną. Potem rzeka stała się granicą i mostu już więcej nie odbudowano. Stanowi on niesamowitą platformę widokową na Odrę. Na moście zachowajmy jednak szczególne środki bezpieczeństwa. Dojazd do mostu jest słabo oznakowany, a droga dość wąska, choć przejezdna.

Spis treści

Idź po śladach grona (lubuskie winiarstwo) 4

Na tropie przyrody 12

Historia w bunkrze zamknięta 18

Wysokie, drewniane, ku chwale Pana 26

Ballada o rycerzach i damach 34

Wielki błękit 44

Z biegiem rzeki – Odra 50

Słynne na cały świat 62

Muzyka z charakterem 74

Safari z lornetką 80